10 gr.

ABC

NOWINY CODZIENNE

10 gr.

A KTO SĄ ŻYDZI? OTO LUDZIE, KTÓRZY CZCZĄ NAJJAŚNIEJSZOŚĆ LUDU I RÓWNOŚĆ, I WOLNOŚĆ. SĄ TO SADUCEUSZE I FARYZEUSZE, KTÓRZY KŁÓCĄ SIĘ O TREF I KOSZER, A NIE ROZUMIEJĄ, CO TO JEST KOCHAĆ I UMRZEĆ ZA PRAWDĘ.

A. Mickiewicz
(Z ksiąg Narodu Polskiego i Pielgrzymstwa Polskiego).

Nr. 325 — Warszawa, czwartek 12 listopada 1936 r. — Rok XI

7,5 kilometrowy wąż zmotoryzowanych oddziałów

wywołał entuzjazm zgromadzonych tłumów

na rewii wojsk w dniu Święta Niepodległości

Na polu Mokotowskim od samego świtu rozpoczęło się ustawianie formacyj i oddziałów wojskowych, biorących udział we wczorajszej defiladzie. W pierwszym rzucie ustawiły się poczty sztandarowe wszystkich pułków polskich, według kolejności okręgów Korpusów. Poczty ustawione zostały w długich kolumnach, frontem ku wzniesieniu, na którym kiedyś stała trumna ze zwłokami Marsz. Piłsudskiego. W drugim rzucie stanęły czworoboki nowomianowanych podporuczników piechoty, kawalerii, artylerii i lotnictwa. Za nimi szkoły podchorążych, wreszcie poszczególne formacje, cały garnizon warszawski, pułki kawalerii, artylerii, łączności i pionierów. Na lewym skrzydle tej całej masy oddziały zmotoryzowane, zajmując ogromną przestrzeń tak, że ostatnie ich formacje nikną prawie na horyzoncie. Jeszcze trwa ruch. Oddziały przegrupowują się, zmieniają szyki, co chwila dochodzą głosy komend i wydawanych rozkazów. Wreszcie wszystko zastygło — zbliża się chwila przeglądu.

Przegląd wojsk na polu Mokotowskim

O godz. 9.45 na pole Mokotowskie przyjeżdża dowódca Okręgu Korpusu w Warszawie, gen. Trojanowski, objeżdżając przy dźwiękach marsza generalskiego wszystkie oddziały, odbierając raporty od dowódców poszczególnych jednostek.

Drugiego przeglądu w parę minut po nim dokonał minister Spr. Wojskowych, gen. T. Kasprzycki, którego przy wejściu na pole Mokotowskie powitał I wiceminister Spraw Wojskowych, gen. Głuchowski.

W tym czasie nadjeżdżają samochody rządowe, przybywa premier Składkowski, ministrowie; wszyscy oczekują przybycia Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych.

Punktualnie o g. 10-ej na pole Mokotowskie przybywa Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, marsz. Rydz - Śmigły. Po odebraniu raportu od ministra Spraw Wojskowych i przywitaniu się z członkami rządu, marsz. Rydz Śmigły roz Narodowego przegląd oddziałów Narodowego przegląd oddiałów, przejeżdżając w otwartym samochodzie kolejno przed frontami poszczególnych rzutów. W samochodzie towarzyszy Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych minister Spraw Wojskowych, gen. T. Kasprzycki.

Przegląd wojsk trwa około 25 minut. Po ukończeniu przeglądu przed trybuną honorową odbyła się uroczystość wręczenia marsz. Rydzowi Śmigłemu szabli, jako dar wojska. Aktu wręczenia szabli dokonał w imieniu armii minister Spraw Wojskowych, gen. T. Kasprzycki.

Uroczystość na polu Mokotowskim jest skończona. Marszałek Rydz Śmigły, a w ślad za nim rząd z premierem Składkowskim na czele i wszyscy dostojnicy odjeżdżają na Mszę św. do Katedry.

Nabożeństwo w Katedrze

O godz. 11-ej odbyło się w katedrze św. Jana uroczyste nabożeństwo, w którym brali udział: p. Prezydent R. P. i marsz. Rydz Śmigły. Na dalszych miejscach zasiadł rząd z premierem Składkowskim, marszałkowie Sejmu i Senatu, dostojnicy i przedstawiciele władz. Wnętrze katedry udekorowane jest dywanami, ołtarze przystrojone palmami.

Złożenie hołdu w Belwederze

Po Mszy św. w Katedrze p. Prezydent R. P., marsz. Rydz Śmigły, premier Składkowski i marszałkowie Sejmu i Senatu, odjechali do Belwederu, gdzie nastąpił akt złożenia hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego. Po tej uroczystości wszyscy dostojnicy przybyli na plac Na Rozdrożu.

Rewia na Rozdrożu

Na placu Na Rozdrożu na miejscu dawnej „Łobzowianki" ustawiono główne trybuny dla Sejmu i Senatu, Rządu, dyplomacji i sfer wojskowych. W głównej trybunie znajdowała się oddzielna loża, przeznaczona dla p. Prezydenta R. P. oraz jego otoczenia. Przed lożą p. Prezydenta na jezdni asfaltowej stoi podium, z którego marsz. Rydz Śmigły przyjmować będzie defiladę. Na frontonie podium znajdują się dwie skrzyżowane buławy marszałkowskie. Wszystko tonie w festonach o barwach państwowych. Po bokach głównej trybuny ustawiono trybuny boczne dla prasy, weteranów, wojskowych, ich rodzin i t. d.

Po złożeniu hołdu w Belwederze o godz. 12-ej na miejsce defilady przybywa marsz. Rydz-Śmigły, za nim premier Składkowski, marszałkowie Sejmu i Senatu. Wszystkie trybuny wypełnione są do ostatniego miejsca. Na prawo od trybuny marsz. Rydza Śmigłego stoi generalicja, za nią barwną plamę tworzą mundury attachée wojskowych państw obcych. Przybywa p. Prezydent R. P. witany przez marsz. Rydza-Śmigłego i w towarzystwie premiera gen. Składkowskiego zajmuje miejsce w swojej loży. Za chwilę z głębi alei Ujazdowskich nadchodzi minister spraw wojskowych gen. T. Kasprzycki i jako dowódca całości melduje marsz. Śmigłemu rozpoczęcie defilady.

Poczty sztandarowe

Defiladę otwierają poczty sztandarowe pułków, idące grupami, według poszczególnych okręgów korpusów. Korpusy prowadzą osobiście generałowie-dowódcy O. K. Przed trybuną marsz. Rydza Śmigłego sztandary pochylają się, pręży się krok pocztów sztandarowych. Wśród niemilknących owacji na cześć armii, mija plac Na Rozdrożu ostatnia grupa pocztów sztandarowych O. K. 10.

Za pocztami sztandarowymi gen. Miller prowadzi grupę pocztów sztandarowych wszystkich polskich szkół podchorążych. W chwili, gdy defilują delegacje lotnictwa, Korpusu O.

(Dokończenie na str. 2-giej).

Ataki na T. Arciszewskiego

na wiecu łódzkich socjalistów

Jaskrawym dowodem, że łódzkie „zwycięstwo" P. P. S. odbyło się w warunkach zupełnego rozkładu tej partii, stała się akademia, urządzona przez łódzką P. P. S. w 18-tą rocznicę ukonstytuowania się t. zw. rządu lubelskiego. Celebrował uroczystość p. Tomasz Arciszewski, jeden z najstarszych członków partii, rzeczywiście zasłużony działacz niepodległościowy, osobisty przyjaciel Józefa Piłsudskiego, A. Sułdziewicza, Jodki - Narkiewicza etc., b. legionista, b. minister pracy w rządzie lubelskim i poczt w rządzie Moraczewskiego, obecnie prezes C. K. W. P. P. S., jej warszawskiego okręgu i Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci. P. Arciszewski, jeden z b. nielicznych już przedstawicieli socjalistyczno - patriotycznej ideologii P. P. S., oddawna spotykał się z wściekłymi atakami „młodego", t. j. żydowsko - komunistycznego odłamu partii; już na XXII Kongresie P. P. S. (czerwiec 1931 r.) miał b. ostrą scysję z przedstawicielem bolszewizującego Zw. Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, atakującym całą patriotyczno - niepodległościową ideologię partii.

Zjawienie się p. Arciszewskiego na trybunie na owej akademii powitali łódzcy socjaliści - żydzi wrzaskami — zarzucano mu niechęć do „frontu ludowego", wrogi stosunek do „rewolucyjnego proletariatu", t. j. komuny i t. d. Prezes C. K. W. musiał przerwać przemówienie, na jego miejsce znalazł się na trybunie młody łódzki pepeesowiec, p. Wachowicz, który wygłosił demagogiczną orację o „proletariacie Łodzi, który zna swą siłę" i t. p. — wreszcie zagroził strajkiem powszechnym na wypadek, gdyby władze nie dopuściły zwycięskiego „frontu ludowego" do władzy w mieście (oczywiste, że strajk taki wymagałby współpracy komunistów i bundowców).

Madryt opływa krwią

Czerwoni używają gazów trujących

Pałac królewski podpalony przez anarchistów

LONDYN, 11. 11. Radiostacja w Teneryfie donosi: kolumna płk. Castejon zajęła po sforsowaniu rzeki Manzanares dworzec północny Madrytu i całą sąsiednią dzielnicę, zwaną Dom Billa. **Na odcinku tym wojska czerwone używały gazów trujących.** Lotnicy powstańczy bombardowali intensywnie fortyfikacje wojsk rządowych pomiędzy mostami. Toledo i Segovia jak również gmach ministerstwa wojny.

O godz. 1-ej ta sama radiostacja podała, że **anarchiści w Madrycie czynią wszystko, aby zniszczyć pałac królewski.** Jak się zdaje, udało im się tam wzniecić pożar, gdyż **nad pałacem widnieją kłęby dymu i płomienie.**

Koło północy wybuchł tu pożar w gmach kapitanatu generalnego. Gmach ten znajduje się obok gmachu rady stanu. Pomimo akcji ratunkowej czterech oddziałów straży ogniowej, pożar trwał dość długo, ściągając uwagę mieszkańców stolicy.

Kolumny powstańcze na odcinku Escurial prowadzą w dalszym ciągu swą akcję, która rozwija się powoli. Według otrzymanych wiadomości, **główne dzieła sztuki w Escurial zostały starannie zapakowane i wywiezione.** Dotyczy to głównie obrazów Tycjana i El Greco. Groby królewskie są nienaruszone.

Nabożeństwo prawosławne

po raz pierwszy w języku polskim

W środę, jako w dzień Święta Niepodległości zostało odprawione w Soborze Metropolitarnym dziękczynne nabożeństwo prawosławne, odprawione przez głowę Kościoła Prawosławnego w Polsce, metropolitę Dionizego, po raz pierwszy w języku polskim.

Anarchiści katalońscy żądają

wzmocnienia terroru

BARCELONA, 11.11. (tel. wł.). Anarchiści i komuniści Barcelony żądają natychmiastowego zastosowania masowego terroru w stosunku do wszystkich tych osób, które nie współdziałają w walce z powstańcami. Prezydent Katalonii, Companys, zapowiedział jednak przedstawicielom obcej prasy, że za żadną cenę nie dopuści do wzmożenia terroru i wydał dekret na mocy którego każdy wyrok śmierci musi być podpisany przez ministra sprawiedliwości. Wywołało to gwałtowny protest ze strony anarchistów i komunistów.

Wywłaszczyć bez odszkodowania

Idzie atak żydowski na ziemię polską. Niech świadczy o tym parę przykładów.

Powiat Kostopol na Wołyniu, obszar większych majątków, znajdujących się w rękach żydów wzrósł od 1921 r. do 1936 r. z 6.540 ha na 26.530 ha, to znaczy o 20.390 ha, albo o 212 procent.

Województwa północno - wschodnie: w rękach żydowskich znajduje się 40.000 ha ziemi. Proces dalszego przechodzenia ziemi w ręce żydowskie trwa.

Wschodnia Małopolska: już przed wojną typ „ziemianina" - żyda był tam bardzo rozpowszechniony. Znaczna część ziemi większej własności była w rękach żydów. Obok tego rozpoczęta była kolonizacja żydów w postaci drobnych gospodarstw rolnych. Obecnie proces ten trwa dalej.

Co oznaczają te fakty? Oznaczają one dążenie żydów do zagarnięcia i opanowania jeszcze tej jednej dziedziny życia gospodarczego, która do pewnego stopnia jest od nich wolna, to znaczy rolnictwa. Oznaczają one dążenie do takiego związania się z ziemią, by usunięcie ich z Polski utrudnić jeszcze bardziej, niż to wynikałoby z dzisiejszego stanu rzeczy. A że cyfry te nie są przypadkiem, świadczy głośny przed paru laty plan kolonizacji Polesia.

Dążenia te winny się spotkać ze strony społeczeństwa polskiego występującego w imieniu społeczeństwa Państwa Polskiego, z jak najostrzejszą reakcją. Pełna reakcja może znaleźć swój wyraz jedynie w formie całkowitego wywłaszczenia ziemi, znajdującej się w rękach żydowskich, i to wywłaszczenia bez odszkodowania: Natychmiast zaś trzeba wydać zakaz dalszego nabywania ziemi przez żydów.

Wystawienie takiego postulatu wywoła niewątpliwie z wielu stron krzyk oburzenia, zwłaszcza ze strony tych, którzy nauczyli się myśleć żydowskim mózgiem. Podnoszone będą twierdzenia, że wysuwane przez nas postulaty — to bolszewizm, to przekreślanie prawa własności, to prosta droga do powszechnego uspołecznienia i do ustroju komunistycznego. Tymczasem wszystkie te głosy będą wynikały z całkowitego niezrozumienia tego, czym jest własność prywatna i jakie jej jest uzasadnienie moralne.

Źródłem, z którego pochodzi własność jest Naród. On bowiem w ciągu setek lat urządził tę ziemię, w ciągu setek lat strzegł jej przed obcymi, a w dobie dzisiejszej Państwo, będące organem tego Narodu, umożliwia jednostkom korzystanie z tej własności. Dlatego też jednostka, która jeśli chodzi o stronę prawną jest całkowitym i pełnym właścicielem posiadanych przez siebie przedmiotów, pod względem moralnym jest wykonawcą woli Narodu i reprezentantem Narodu: Naród nie będąc podmiotem prawa, za pośrednictwem jednostek sprawuje władzę nad przedmiotami materialnymi, jednostka dla narodu pracuje na terenie gospodarczym, tworząc bogactwo Narodowe. Jest rzeczą jasną, że w zasadzie Naród udziela prawa własności tylko swoim członkom, tylko oni bowiem mogą w całej pełni wykonać powierzony im przez naród mandat.

Jeśli chodzi o obcych, to Naród może tylko tolerować posiadanie przez nich własności, przeważnie pod warunkiem wzajemności. Własność jednak obcych jest pod względem moralnym zupełni czym innym, niż własność członków własnego Narodu.

Zupełnie specjalne miejsce zajmuje własność ziemi. Jest to największe dobro materialne, jakie Naród posiada. I dlatego nie może pozwolić na to, by była ona własnością elementu obcego, całkowicie wrogiego i nie związanego z tą ziemią. Wszystkie bowiem inne mniejszości narodowe w Polsce są w taki czy inny sposób związane z ziemią, na której siedzą, i dla tego istnieje uzasadnienie zachowania ziemi w ich rękach. Natomiast żydzi, zresztą nie tylko w Polsce, byli zawsze przechodniami i nie ma żadnej racji, by ułatwiać im przekształcenie się na stałych mieszkańców, pozwalając im posiadać ziemię.

A dziś, gdy chłop polski, mając za mało ziemi, nie ma ani z czego żyć ani gdzie pracować, nie można tolerować, aby ziemia ta była w obcych rękach i nadal w ręce obce przechodziła.

J. K.

Sowieccy strzelcy

w Barcelonie

BERLIN 11. 11. (tel. wł.). Niemieckie biuro informacyjne komunikuje z Barcelony, że do portu przybył statek sowiecki, z którego wysiadł oddział sowieckich strzelców. Oddział ten ma bronić Barcelony przed nieprzyjacielskim desantem.

Sześć czerwonych rządów

w Hiszpanii

Obecnie czerwona Hiszpania posiada sześć samodzielnych rządów czerwonych. Są to: madrycki a raczej walencki — komunistyczno - marksistowski, barceloński — anarchistyczno - komunistyczny, aragoński — anarchistyczno - chłopski, santanderski — anarchistyczno - marksistowski, wreszcie anarchistyczno-separatystyczny w baskijskim Bilbao i komunistyczny w Maladze.

Trybuna przyjaciół i przeciwników

Czy Polską mają rządzić mafie?

Do ministra sprawiedliwości

W sprawach polemiki, w sprawach zarzutów ad hominem, związanych z polemiką, odpowiadam zawsze na trzeciej stronie. Dziś poruszam sprawę, która nie jest moją sprawą osobistą. Chodzi o to, czy Polska ma być, jak Francja za czasów Stawiskiego, wstrząsana przez mafię, czy też ludzie uczciwi potrafią się od tej mafii skutecznie obronić drogą państwowego wymiaru sprawiedliwości. Moja osoba jest tylko symbolem w tej grze. Jeśli się okaże, że nasz wymiar sprawiedliwości jest słabszy od wpływów mafii, to będziemy wszyscy, będzie nasze państwo, naród, społeczeństwo staczać się moralnie.

Mafia oszczerców

Zaznaczałem już, że skierowałem skargę o oszczerstwo przeciwko „Polsce Zachodniej" i Bolesławowi Srockiemu, pisującemu w „Narodzie i Państwie". Dzisiaj otrzymałem „Front Robotniczy", gdzie obok oszczerstw nieprawdopodobnych p. Szurig, generalny sekretarz ZZZ., występuje wobec mnie ze znieważami, typowymi dla tchórzów ostatniego gatunku. Tę trzecią sprawę zwracam oczywiście także do sądu. Mam nadzieję, że we wszystkich sprawach prokuratura obejmie oskarżenie. Oczywiście, że krytykowałem funkcjonującego wojewodę. Ale to jeszcze w społeczeństwie, w którym istnieją prawo i sąd nie znaczy abym miał być napastowany przez mafie oszczerców. W poddaniu do sądu wskazuję jako na okoliczność obciążającą, że mam do czynienia z ludźmi, którzy dokonują oszczerstw podzielivszy celowo pomiędzy sobą role.

W obronie pana wojewody

Czy mam się cofnąć przed tą kampanią? — Gdybym był Hiszpanem moim obowiązkiem byłoby dziś walczyć po stronie powstańczej, gdybym był policjantem obowiązkiem moim byłoby walczyć z bandytami. Jestem tylko dziennikarzem — czy mam się cofnąć dlatego, że mafia, z którą walczę jest za tchórzliwa, aby użyć nie tylko rewolweru lub noża, lecz nawet kastetu i pałki, a używa instrumentu o wiele podlejszego, mianowicie oszczerstwa w słodkim mniemaniu bezkarności, bo to „w obronie pana wojewody".

Nie, — nie cofnę się, cokolwiek o człowieku walczącym myśli i mówi tchórzem podszyte społeczeństwo.

O szybki wymiar sprawiedliwości

Rok temu p. Sieroszewski wystąpił przeciwko tygodnikowi „Prosto z Mostu" za obrazę w postaci umieszczonej karykatury i zniesławienie mieszczące się w wyrazach „przedzierżgnął się w carskiego stypendystę". Sprawa znalazła się na wokandzie w ciągu kilku dni. Nie mam zamiaru przyrównywać swojej skromnej osoby do Prezesa P. A. L. Ale sądzę, że interes publiczny w tamtej sprawie inaczej wyglądał. Tam chodziło o wystąpienie jednego niezależnego tygodnika, tutaj o zmowę pism działających w imieniu pozornie diametralnie z sobą sprzecznych kierunków politycznych. Tam chodziło o odruch człowieka, którego za daleko poniosły własne przekonania, tutaj chodzi o zimną akcję przestępczą. Tam był wybuch gniewu, tu jest akcja o wyraźnej premedytacji. Wreszcie tu wchodzi moment naj bardziej dla prawnego porządku państwa niebezpieczny, mianowicie, chodzi o mafię, która jest pewna bezkarności, tak, jak we Francji spokojni byli o swój los ci, którzy skończyli ze Stawiskim, lub zamordowali sędziego.

Akt wiary

Zatytułowałem ten artykuł „do ministra sprawiedliwości". Nie znaczy to, abym nie wiedział, że minister sprawiedliwości nie ma nic wspólnego z wyznaczaniem spraw na wokandy. Ale oto przeczytałem szlachetną i mądrą mowę ministra sprawiedliwości na zjeździe prawników. Teraz holdy są w modzie. Sądzę, że nie w słowach, lecz w czynie składam hołd naszemu sądownictwu i wypowiadam akt wiary w jego bezstronność, skoro sprawę tak bardzo polityczną na drogę sądową skierowuję.

Ci co bronią wojewody

Akcja oszczercza przeciwko mej osobie prowadzona jest przez ludzi ujmujących się za rekompensatą woj. Grażyńskiego. Przez dziesięć lat szły ze Śląska o Śląsku same zachwyty, ktoś podjechał i zaglądnął za płótna tego znakomitego Eldorado. Wywołuje to akcję oszczerczą. W odpowiedzi na mój artykuł napisano już jedenaście artykułów od a do zet wypełnionych inwektywami. Ci oszczercy bronią wojewody. Są środki, które szkodzą bronionemu, o ile się od nich nie odetnie. Ale nie moją jest rzeczą dbać o woj. Grażyńskiego. Mam nadzieję, że już niedługo stanie on w pozycji człowieka, którego przyjaciele polityczni broniący go z zapałem, zostali skazani za oszczerstwa.

(„Słowo", St. Mackiewicz: „Do ministra sprawiedliwości").

Rada Adwokacka czy Izba Przemysłowo-Handlowa?

Zawikłany proces sądowy

na tle sporu o wynagrodzenie za pracę

Od dłuższego już czasu toczy się w kilku instancjach sądowych ciekawa nad wyraz sprawa adwokata L. b. radcy prawnego w pewnej spółce akcyjnej. Adwokat L. zwolniony został ze stanowiska radcy bez trzymiesięcznego wymówienia i wówczas wystąpił do Sądu Okręgowego, powołując się na prawo o pracy pracowników umysłowych i żądając przyznania mu odszkodowania w wysokości 3-miesięcznej pensji.

Sąd Okręgowy uznał, że pretensje powoda są słuszne i całą żądaną sumę zasądził z procentami od dnia wniesienia skargi. Pozwana spółka akcyjna odwołała się do Sądu Apelacyjnego, dowodząc iż odwołał nie ma prawa żądać odszkodowania, ponieważ do niego jako do osoby zaufania publicznego, nie zaś zwykłego urzędnika, nie stosują się przepisy o 3-miesięcznym wymówieniu, jakie obowiązują pracodawcę względem pracowników. Sąd Apelacyjny uchylił wyrok pierwszej instancji i oddalił skargę adwokata L.

Z kolei sprawa, która posiada doniosłe znaczenie dla szeregu adwokatów znalazła się przed Sądem Najwyższym. Tu wyrok Sądu Apelacyjnego został uchylony. W motywach Sąd Najwyższy podkreślił, że poprzednia instancja wydała zbyt pochopnie wyrok, nie badając zwyczajów jakie panują i obowiązują w tego rodzaju stosunkach.

Obecnie proces adwokata L. znalazł się po raz drugi na wokandzie Sądu Apelacyjnego. W celu otrzymania wiadomości o zwyczajach w tego rodzaju sprawach sąd zwrócił się do Naczelnej Rady Adwokackiej, prosząc o nadesłanie miarodajnej opinii. Rada adwokacka odpowiedziała jednak, iż nie może udzielić konkretnej odpowiedzi na zapytanie, ponieważ dotychczas nie spotkała się z tego rodzaju sprawą. Sąd Apelacyjny wystąpił obecnie do Izby Przemysłowo Handlowej z prośbą o nadesłanie odpowiedniej opinii.

Wczorajsze uroczystości wojskowe

(Dokończenie ze str. 1-ej)

chrony Pogranicza i Marynarki Wojennej prowadzonej przez kontradmirała Unruga — owacjom publiczności na cześć armii narodowej nie ma końca.

Podporucznicy i podchorążowie

Defilują teraz nowomianowani podporucznicy w kolejności: piechota, kawaleria, artyleria, lotnictwo. Wyróżniają się świetną postawą, i znakomitym wyrównaniem szeregów. Idą podchorążowie — najprzód szkoła podchorążych piechoty z Ostrowia Mazowieckiego, gorąco oklaskiwana za swą świetną postawę. Dalej podchorążówki: lotnictwa, saperów i szkoła podchorążych sanitarnych.

Defiladę garnizonu warszawskiego rozpoczyna pułk piechoty, t. zw. „Dzieci Warszawy". Po tym pułk Legii Akademickiej.

W głębi alei Ujazdowskich ukazuje się orkiestra kobziarzy i podhalańskie kapelusze batalionu stołecznego. Znowu owacje, oklaski i okrzyki. Dalej batalion strzelców z kompanią cyklistów, pułk lotniczy, występujący dzisiaj po raz pierwszy w nowych mundurach lotniczych. saperzy i oddział marynarki wojennej.

Kawaleria!

Grupę kawalerii otwiera pułk szwoleżerów pod dowództwem płk. Trzaski-Durskiego. Przez cały czas defilady oddziałów kawaleryjskich, a defilowały 4 pułki i szwadron pionierów — trwają owacje na cześć armii.

Teraz artyleria. Grupę tą rozpoczyna dywizjon artylerii konnej, dywizjon artylerii lekkiej, a kończy pułk art. ciężkiej. Za nimi pułk radiotelegraficzny o zaprzęgu konnym. Pierwszą część defilady zamykają oddziały policji państwowej, przysposobienia wojskowego, związku rezerwistów, harcerek i junaków z obozu pracy. W okolicach Uniwersytetu doszło do wygwizdania oddziałów policyjnych.

Następuje krótka przerwa, w czasie której nad placem Na Rozdrożu przelatuje w szyku trój kowym pułk lotniczy. Najpierw eskadry łącznikowe i bombardowe, po tym w szalonym pędzie przemyka kilkanaście eskadr samolotów myśliwskich. Znowu owacje na cześć lotnictwa.

Motory, motory...

Rozpoczyna się defilada oddziałów zmotoryzowanych. Z hukiem tysięcy koni mechanicznych przejeżdżają najprzód oddziały zmotoryzowanej piechoty. Cały wspaniały pułk strzelców kaniowskich na samochodach przesuwa się przed oczyma widzów. Po tym zmotoryzowane oddziały pionierów, oddziały piechoty z c. k. m.-ami na motocyklach, wreszcie kolumna samochodów pancernych. Defiladę pułków broni pancernej otwierają dywizjony lekkich czołgów, za nimi suną oddziały czołgów ciężkich, artylerii przeciwlotniczej zmotoryzowanej, reflektory i aparaty podsłuchowe na samochodach i pułk radio całkowicie zmotoryzowany.

Efektowne zakończenie grupy wojsk zmotoryzowanych stanowił pułk artylerii najcięższej. Ogółem oddziały zmotoryzowane rozciągnęły się na długości 7.5 kilometra.

W czasie całej defilady oddziałów zmotoryzowanych, trybuny trzęsły się od braw i owacji, a publiczność zgromadzona wzdłuż całej trasy, szczególnie tym oddziałom zgotowała gorące przyjęcie. Attachés wojskowi nie ukrywali słów uznania. Ze szczególnym zainteresowaniem obserwował oddziały zmotoryzowane attachée wojskowy Niemiec.

Defilada zakończona. Prezydent R. P. marsz. Rydz - Śmigły a za nimi kolejno rząd i dostojnicy państwowi opuszczają plac Na Rozdrożu. O godz. 20-ej w Teatrze Wielkim odbyło się przedstawienie galowe.

Za dekoncentracją przemysłu

wypowiadają się powagi Anglii

LONDYN, 11. 11. (ATE.).—Komisarz dla okręgów Anglii i Walii szczególnie dotkniętych kryzysem, Malcolm Stewart ustąpił po dwuletniej działalności ze swego stanowiska. Ostatni raport ogłoszony przez komisarza wzbudził w Anglii pewną sensację ze względu na zawarty w raporcie tym wniosek ograniczenia dalszej rozbudowy przemysłowej Londynu i uwzględnienia przy zakładaniu nowych warsztatów przemysłowych okręgów szczególnie dotkniętych kryzysem. Stewart podkreśla, że jedna piąta ludności całej Anglii żyje w granicach wielkiego Londynu, a jedna czwarta dochodów i wartości, podlegających opodatko waniu skupiła się na tym obszarze.

Prasa popiera całkowicie tezy, wysunięte w raporcie Malcolm Stewarta i podkreśla, że równomierne rozmieszczenie przemysłu w całym kraju dałoby z biegiem czasu duże gospodarcze korzyści i przyczyniłoby się do lepszego zabezpieczenia obronności kraju.

Rozruchy na Kaukazie

PARYŻ, 11. 11. — „Le Matin" podaje dziś znaną depeszę z Genewy, w której donosi, że gruzińskie biuro prasowe otrzymało z Tyflisu wiadomości o rozruchach antysowieckich w Azerbejdżanie, Armenii, północnym Kaukazie i Gruzji. Rozruchy przybrały według tych wiadomości, duże rozmiary. Dokonano masowych aresztowań, a 150 osób rozstrzelano.

Zbrodnie czerwonych

CASABLANCA, 11. 11. Pasażerowie samolotu pocztowego Air - France, który przybył tu z Alicante, oświadczyli, że po ostatnim bombardowaniu miasta przez lotników narodowych, anarchiści zamordowali około 1.000 zakładników, więzionych w Alicante, między zamordowanymi ma znajdować się syn generała Primo de Rivera, oraz siostra generała Queipo de Llano.

Grzeszolski chce uwiecznić swoje przeżycia

Paweł Grzeszolski, bohater głośnego procesu, pisze obecnie pamiętniki.

Grzeszolski przed procesem pracował na jednym z poważniejszych stanowisk w Sosnowieckim Towarzystwie rur i żelaza. Kwestia powrotu Grzeszolskiego na zajmowane stanowisko nie jest jeszcze rozstrzygnięta. Zadecyduje o tym rada naczelna firmy, mająca się zebrać w końcu bież. miesiąca.

Wracając z kuracji Zmarł w pociągu

W drodze powrotnej z Niemiec do Persji zmarł nagle w Zebrzydowicach na granicy polsko-niemieckiej, 23-letni obywatel jugosłowiański, Radry, elektrotechnik, stale zamieszkały w Teheranie. Przebywał on przez kilka tygodni w jednej z lecznic w Berlinie na kuracji.

Linia lotnicza Anglia — Ameryka

LONDYN 11.11. Z wiosną przyszłego roku otwartą ma być regularna transatlantycka komunikacja lotnicza między Anglią i Ameryką. W tej chwili w angielskich warsztatach lotniczych kończy się budowę dwóch olbrzymich hydroplanów, które kursować mają na tej trasie między Anglią i Ameryką.

Jak zrobić karierę w Hollywood?

8 przykazań

Dla tych, którzy marzą o zrobieniu kariery filmowej w Hollywood, wydano teraz osiem zaleceń, mających na celu pouczenie, jak należy zachowywać się, aby móc zaskarbić względy najbliższego otoczenia i ewentualnych przełożonych. Oto treść zaleceń:

1) Nigdy nie wychwalaj scen miłosnych jakiegoś gwiazdora, o ile przy tym jest jego żona. 2) Aktorce filmowej nie mów nigdy, że dobrze wygląda, bo pomyśli, że to aluzja do tego, że tyje. 3) Nie przyznawaj się nigdy do tego, że nie widziałaś ostatniego filmu danego aktora. 4) W rozmowie staraj się unikać powiedzenia „ostatni" film, bo takie wyrażenie przypomina zbytnio koniec kariery. 5) Zawsze bądź uprzejmy wobec pracowników biurowych wytwórni, bo któryś z nich może być kiedyś twoim zwierzchnikiem. 6) Nigdy nie wychodź dwa razy z tą samą kobietą, jeśli chcesz uniknąć tego, by mówiono o twoim bliskim ślubie. 7) Nie pytaj nigdy, czy jego (jej) umowa z wytwórnią została odnowiona. 8) Unikaj wszelkich rozmów o nowojorskiej giełdzie.

Podawszy te wskazówki, życzliwy doradca dodaje, że każdy, kto będzie się ich trzymać w stosunkach w Hollywood, uchodzić będzie za dobrze wychowanego młodego człowieka i do wszystkich będzie zapraszany.

Strajk marynarzy trwa

Kilkaset statków stoi w portach

NOWY JORK, 11. 11. Na tle strajku portowego doszło tu do starć, w których kilkanaście osób odniosło rany od uderzeń nożem. Komitet strajkowy ogłasza, że dotychczas w portach Atlantyku unieruchomiono 247 statków, a liczba strajkujących wynosi 18.220. W Kalifornii, Oregonie, Kolumbii brytyjskiej i na Hawajach stoi 178 statków.

MICHAŁ WSZERAD — 45)

PANI PREZES i S-KA

Powieść obyczajowa

Nie chciało mu się ruszyć z wagonu restauracyjnego. Papiery i tak miał przy sobie. Tu zas przynajmniej mógł zobaczyć ludzi. Wagon zwolna napełniał się. Turawski czuł się coraz bardziej rozczarowany, ani jednej rzeczywiście ładnej kobiety, tylko szykowne, ubrane z gustem, choć i to szwankowało. Twarze zmęczone, przytępiałe, lub zupełnie puste. Gdzieś zapodziała się słynna buńczuczna wesołość galijska. W rozmowach słyszał ciągle: „Front Populaire", Blum, dewaluacja, strajki okupacyjne, kryzys, niebezpieczeństwo niemieckie". Coś niewesoło dziś we Francji!

Pociąg biegł tymczasem, przystanąwszy po drodze w Nancy, a następny raz miał zatrzymać się już w Paryżu. Turawskiemu podobała się ta szybkość, prawie 100 km. na godzinę! Spojrzał przez okno. Mijali przecież w pełnym pędzie okolice sławne z czasów wojny, dojeżdżali właśnie do Marny. Nic jednak nie przypominało już, że kraj ten w straszny sposób ucierpiał w czasie Wielkiej Wojny, że każda grudka ziemi przesiąknięta jest krwią walczących. Chyba tylko brak starych drzew i domy, których dachów nie zdołał jeszcze czas przyciemnić.

Osiedla ludzkie zaczęły gęstnieć. Pociąg coraz częściej biegł wśród fabryk i domów robotniczych. Tu i ówdzie na kominach, fabrykach, płotach i murach można było spostrzec resztki transparentów czerwonych z młotem i sierpem. To pozostałość z czasów okupacji fabryk. Nic dziwnego. Zbliżano się przecież do Paryża od strony najbardziej skomunizowanych osiedli i przedmieść. Tor kolejowy szedł wzdłuż Marny, wiernie stosując się do jej zakrętów, lub też przerzucał się mostami na drugi brzeg i przechodził tunelami popod wzgórzami Szampanii.

Turawski wrócił do siebie, przygotował rzeczy i stanął w oknie, usiłując dojrzeć zbliżające się z każdą chwilą miasto. Naraz na widnokręgu zobaczył kopułę, w jej pobliżu jakby główkę olbrzymiej szpilki. Zrozumiał — to kopuła kościoła Sacre Coeur na Montmartrze i wieża Eiffel witały go u bram Paryża. Miasto w szybkim tempie zbliżało się do niego. Za chwilę pociąg załomotał, zaskrzypiał kołami na zwrotnicach. Przedmieścia zostały już poza nimi. Byli już w centrum Paryża, na Dworcu Wschodnim.

Turawski prosto z dworca pojechał do hotelu, którego adres dano mu w Pradze, polecając go, jako cichy, wygodny i stosunkowo niedrogi. Do ambasady miał jeszcze czas, wiedziano tam napewno o jego przyjeździe, poprosił jednak o połączenie telefoniczne, żeby się zameldować.

— Czy mogę mówić z ppułk. Białoniem — rzucił po polsku do telefonu. Telefonistka francuska nie zrozumiała, mu- Quai Mazerin.

— Owszem, jest, w tej chwili połączę.

— Tu major Turawski. Panie pułkowniku, melduję posłusznie, przyjechałem, mieszkam w hotelu „Voltaire" na Quai Mazarin.

— Serwus, Władek. Jak się masz. Zostaw pułkownika na kołku. Nie będziemy się przecież ceremoniować.

— Uprzedzili nas o Twoim przyjeździe. Czekałem więc na Twoje zgłoszenie. Wszystko w porządku, teraz nie masz po co tu przychodzić. Przyjdź, chłopie, do mnie wieczór na obiad, ot taki kawalerski, to sobie o wszystkim pogadamy. Kope lat się nie widzieliśmy, to i warto będzie to nieco oblać!

— Dobrze, ale raport...

— Nie ucieknie. Przyniesiesz go ze sobą. Nie będę przecież tych papierzysków trzymał w ambasadzie, żeby mi byle woźny nos do nich wsadzał. Ambasadorowi przedstawię Cię jutro. — No, więc gotów, godzina 7-ma, tylko punktualnie. Mieszkam na placu Alma, od ciebie to blisko, masz autobus, a z bulwaru Saint Germain i metro. Wszystko to staje pod moim nosem. Tymczasem się prześpij, żebyś miał humor na wieczór, albo przejedź po Paryżu. Weale miłe miasteczko!

— Znam je z lat przedwojennych....

— To i lepiej, przynajmniej się nie zgubisz. No, więc tymczasem Cię ściskam i czekam o 7-mej. Dowidzenia!

(D. c. n.)

Polemika

Cała prasa omawia wczoraj i dziś następstwa polityczne wręczenia nominacji Marsz. Śmigłego - Rydza.

Dobre rady

Najbardziej pośpieszył się „Kurier Poranny", który już wczoraj pozwolił sobie suggerować Marszałkowi Śmigłemu takie rzeczy:

Bój o wyzwolenie Narodu był tylko pierwszą fazą w walce o jego odrodzenie zarówno w jego treści duchowej, jak nawarstwieniu społecznym. Nie jest wcale przypadkiem, że Piłsudski, idąc na walkę o niepodległe Państwo, pierwszy sztandar tej walki zatknął na reducie warstwy najbardziej wyzyskiwanej, a najwięcej mającej do zdobycia. Pochód tego Bojownika był zawsze pochodem zdobywcy. Był dążeniem do zdobywania coraz szerszych, ale i coraz głębszych warstw społecznych dla czynnego życia państwowego, dla związanych z nim ofiar i dzieł heroizmu, dla wynikających zeń praw i obowiązków. Któż ośmieli się twierdzić, że proces ten jest już ukończony? Słuszniej chyba będzie stwierdzić, że w wielkiej mierze leży on przed nami.

Pierwszym sztandarem ś. p. Marsz. Piłsudskiego był sztandar PPS. W tych czasach mało było ugrupowań, wyraźnie walczących o sprawiedliwość społeczną w imię ideałów naprawdę rdzennie polskich. Później obraz rzeczy się zmieniał. Zresztą socjalizm to był, wedle słów zmarłego ś. p. J. Piłsudskiego, tramwaj, z którego wysiadł on na przystanku „Niepodległość". Panowie z „Kuriera Porannego" też, oczywiście, wysiedli. A teraz radziby wsiąść znowu, ale dopiero... za czyimś przykładem.

Odpowiedzialność za los Rzeczypospolitej

„Gazeta Polska", w artykule płk. Umiastowskiego, obarcza Marsz. Śmigłego odpowiedzialnością za państwo, pisząc:

„Ciężkie brzemię na barki tego męża włożył dzisiaj naród, rozkazując mu być odpowiedzialnym za los szczęśliwy i byt Rzeczypospolitej. Wszystkie też oczy zwracają się dzisiaj ku niemu, bo on, który po Komendancie wziął nie tylko władzę materialną, ale i rząd dusz pragnących Polsce służyć, mocen jest wyzwolić ukryte w podziemiach nurty dobrej woli i siły narodowej. Ogół wierzy, że za jego sprawą mogą one wytrysnąć.

Wyszedł już dzisiaj Wódz Naczelny z kolumny żołnierskiej i stanął ponad wszelkimi obozami. Za towarzyszy swej pracy uznaje tylko tych, „którzy potrafią karnie, bez zastrzeżeń, z wyrzeczeniem się osobistych fantazji a tym bardziej osobistych perspektyw, pracować" — pracować dla sprawy narodu."

Podobnie do tych słów brzmi tytuł w dzisiejszej „Polsce Zbrojnej": „Wodzowstwo Armii i Narodu przejął wraz z buławą Marszałek Polski".

Listopad 1918

„Ekspress Poranny" broni tezy o niemożności skupienia Narodu wokół idei:

„W obecnym położeniu Polski można odnaleźć nie jeden z charakterystycznych rysów rzeczywistości polskiej z listopadowych dni 1918 roku. Niewątpliwie nastroje obecne przypominają ową atmosferę niecierpliwego oczekiwania, o której była mowa na wstępie. Niewątpliwie istnieje zrozumienie potrzeby zmobilizowania wszystkich sił, pra[illegible]cych służyć Państwu Polskiemu, a podzielonych dzisiaj, wbrew logice, różnicami, dla których nie ma usprawiedliwienia nie tylko z punktu widzenia zadań przyszłości, lecz nawet z uwagi na potrzeby dnia. Niewątpliwie wpływ wychowawczy Józefa Piłsudskiego, któremu ulegamy, często bezwiednie, sprawia, że osią krystalizacyjną, wokół której to zespolenie żywotnych sił polskich musi nastąpić, nie mogą być takie, czy inne założenia doktrynalne, lub obce wzory, lecz tak samo, jak w zaraniu niepodległego bytu, idea budowania siły państwowej, utrzymująca w najwyższym i stałym napięciu energię narodu i gromadząca wszystkie jego zasoby duchowe i materialne, dla celów gotowości obronnej."

Ani idea siły, ani idea obrony nie są... ideami. Naszym zdaniem sytuacja obecna jest zgoła inna niż w r. 1918, a tylko rozwój umysłowy autora powyższych uwag stoi na poziomie z listopada 1918 roku. Piękny to był miesiąc. Zapewne, Ale listopad 1936 roku jest już zupełnie inny. Wtedy państwo się rodziło, tworzyła się siła i o tym trzeba było myśleć, to było na pierwszym planie. A dziś rodzi się pytanie o co mamy walczyć i jak siłę użyć.

Odpowiedź na to pytanie wpływą potężnie na sposób i tempo tworzenia siły. Przykłady są znane.

Fachowość i moralność

„Kurier Warszawski" pisze tak:

Świadectwa zupełnej bezstronności władz rządowych, dowody niezłomnej praworządności, stopniowe wcielanie w życie zasad co do współdziałania całego narodu, znanych nam z oświadczeń marszałka Śmigłego-Rydza, trafny dobór ludzi według kryteriów tylko moralnych i fachowych, te i tym podobne działania władz stworzyłyby z pewnością w Polsce życzliwą atmosferę oczekiwania, która rychłoby się przerobiła w atmosferę współpracy. Jest bowiem w narodzie polskim niemały zapas dobrej woli i zdrowego rozsądku, który stanowi ochronę przed złudami polityki pozorów, a który z drugiej strony ogromnie może ułatwiać rzetelne i mądre prace rządzenia.

A nam kryteria tylko moralne i tylko fachowe wcale nie wystarczają.

Walka o polskość handlu
to obowiązek narodowy
Głos Kresów Wschodnich

Wezwanie nasze do licznego udziału w naszej ankiecie nie pozostały bez echa. Odezwały się głosy ze wszystkich stron Polski. Dziś przytaczamy głos z lubartowskiego Łucka. P. „Kresowiak" dzieli się z nami następującymi spostrzeżeniami:

„Polska jest bodaj jedynym narodem w Europie wydziedziczonym z tak ważnego członu życia gospodarczego, jakim jest handel rodzimy. Handel w Polsce, przejęty przez żydów, nie zdobył sobie szacunku w Narodzie polskim i dlatego, jako obca dziedzina, nie był i nie jest w Polsce doceniany".

Klęska biurokratyzmu

Młodzież posiada wzory rycerzy, pięknoduchów, marzycieli, wzory przykładnych myśliwych, co to umieli humanitarnie zabić lisa, ale skór ze zwierząt sprzedać ani spożytkować nie umieli. Po odzyskaniu niepodległości przyszła klęska wybujałej demokracji i biurokratyzmu, nastąpiło zurzędniczenie polskiego społeczeństwa i nikt nie myślał o handlu i przemyśle. Dopiero gdy biurokratyzm doszedł do przesytu, zaczęto myśleć niejako o rynkach zbytu dla wykształconych ludzi. Jednym z najważniejszych warunków handlu jest zdolność oszczędzania, a ludzie wychowani na listach płacy takiej zdolności nie posiadają. Chcąc wytrzymać konkurencję z żywiołem kupieckim, jakim są żydzi, wypadnie nauczyć się liczenia z każdym groszem.

Unarodowienie handlu

„Rozwój kupiectwa polskiego hamuje, między innymi, lekceważenie 3 złotych, wydanych na kolację na osobę, bo one są bronią w ręku naszych przeciwników żydów, którzy nas biją w handlu właśnie tymi 3 złotówkami. Są znaki na niebie i ziemi, znaczące, że unarodowienie handlu i przemysłu zbliża się. Tymi znakami są: ślubowanie młodzieży w Częstochowie — to na niebie, a na ziemi Łódź i Przytyk — stamtąd przyjdzie kupiectwo narodowe i ono zwycięży".

Obojętność to zdrada

„Społeczeństwo polskie nie lubi gdy w sklepie chrześcijańskim jest nieco drożej, choć często różnica jest usprawiedliwiona gatunkiem, miarą, wagą.

Sprawę polskiego kupiectwa stawia p. „Kresowiak" na równi z dawną działalnością P. O. W.

„Ta Polska Organizacja Gospodarcza zdobędzie niepodległość faktyczną — gospodarczą. Przeciwstawianie się czy nawet obojętność niech będzie traktowane jako zdrada interesów Narodu i Państwa Polskiego i niech to będzie najważniejszym, poza obroną Narodową, artykułem w rachunku sumienia każdego Polaka".

Niesolidni klienci

P. Marian Lach, drobny kupiec, a do niedawna pracownik spółdzielczy, stwierdza z własnej praktyki, że:

„Kwestia powodzenia drobnego kupca nie zawsze zależy od samego przedsiębiorcy. Bardzo często dobre chęci i zdolność sklepowego rozbijają się o złą wolę lub brak zrozumienia ogółu klientów".

„Wymagania kredytowe są niewspółmiernie wielkie a mała obowiązkowość terminowego płacenia. Często zdarza się, że gdy sklepowy upomni się o swoją należność, że już pora, wówczas obrażają się i nie płacą".

Panów M. Kr. i Wincentego Ch. z Warszawy zawiadamiamy, że ich odpowiedzi ukazały się w naszym wydaniu prowincjonalnym. W wydaniu warszawskim nie mogły się ukazać z niezależnych od nas powodów technicznych.

Obcy kapitaliści - bekoniarze
niszczą polskie rzemiosło
Przywileje, które powinny być zrewidowane

Rozpoczęły się obrady konferencji rzeźnicko - wędliniarskiej z udziałem delegatów z całego kraju. Na porządku obrad znajduje się przede wszystkim sprawa równomierności obciążeń fiskalnych dla przemysłu bekonowego i rzemiosła. Jak wiadomo, **bekoniarnie, zrzeszone w związku eksporterów bekonu i artykułów zwierzęcych, korzystają z całego szeregu ulg, jak: premie eksportowe w wysokości zł. 25 za 100 kg. wyeksportowanego towaru, zwolnienie od podatku interwencyjnego, który dla rzemiosła rzeźnickiego wynosi 3 zł. od sztuki wołu i 1.50 od trzody, ulgowe opłaty rzeźniane, zwolnienia od opłat za używalność chłodni, zwolnienia od podatku obrotowego od wyeksportowanego towaru. Te wszystkie ulgi były pomyślane jako premie dla przemysłu pracującego na eksport. Tymczasem przemysł bekonowy jedynie 25 proc. swej produkcji eksportuje, resztę umieszczając na rynku wewnętrznym.** W ten sposób wytwórnie bekoniarskie stanowią b. poważną konkurencję dla rzemiosła rzeźnicko - wędliniarskiego— tem pewniejszą, że korzystają z nieuzasadnionych ulg.

Przemysł bekonowy — trzeba podkreślić — **jest w znakomitej większości bądź w ręku obcym, bądź żydowskim.** Wystarczy przytoczyć listę najpoważniejszych wytwórni bekoniarskich:

1) Becon - Export — Gniezno. S. A. Zarząd: **Karol Elsert, Harry Heisert, P. Seipelt, Robert Drews.**

2) Crown Bacon Ltd. Koronowo. Właść. **John Mozer and Co. Ltd. Liverpool.**

3) Anglo - Bekon Factory. **Właściciele Jens Boyskor, Hans Carstens.**

4) Eksportowa przetwórnia mięsna w Radomiu — **finansuje p. Abramson.**

5) **H. B. Moeller Co. Sp. z o. o. Gdańsk.** —Zakłady Brodnica nad Drwęcą.

6) Musioł i S-ka Katowice. Właść. Dora Szczekocka. Dyrekcja K. Musioł i Aron Szczekocki.

7) Poels et Co. Anwers. Lublin. Właść. J. Poels. Dyr. E. Pierre Labeur.

8) Pomorska Wytwórnia Bekonów. **Właść. Jakób Abramson.**

9) N. V. Joe Vors et Co. Fabryka Bekonów. — **Zarząd w Holandii.**

10) „Sair"—Zakłady Grudziądz — Białystok. S. A. Rada Nadzorcza: **Z. Lis, Estera Rubin, Dr. E. Gincburg, M. Rubinowicz.** Zarząd: **S. Beloff, A. Rubin. K. V. Parker, I. Epsztein.** Dyrekcja: **Nuta Ber Fiszer, Dr. A. Moeller, Herbert Moeller, Mania Moeller.**

Sytuacja jest jasna — bekoniarnie, stanowiące własność bądź cudzoziemców, bądź żydów, korzystając z ulg pomyślanych jako premia dla eksportu, rujnują polskie rzemiosła rzeźnicko - wędliniarskie. Oczywiście, że w tej sytuacji obrady rozpoczętego zjazdu wędliniarzy są specjalnie doniosłe. **Oznaczają one obronę poważnej gałęzi polskiego rzemiosła przed ukrytym kartelem żydów i zagranicznych kapitałów. Tę słuszną walkę należy jak najgoręcej poprzeć.**



Fragment pałacu królewskiego w Madrycie, zdobytego po krwawych walkach przez powstańców.

Kolce bez róż

Jeszcze jeden „uczony goj"

Niemały zaszczyt spotkał Legion Młodych — oto „Nasz Przegląd" z dn. 11.XI. przedrukował in extenso wielki artykuł z ostatniego n-ru „Nowego Państwa Pracy" o „reinkarnacji O. N. R-u", oskarżający go o realizowanie swych zamierzeń „rewolwerem i dynamitem", Narodowy Związek Polskiej Młodzieży Radykalnej o „nawiązywanie do tradycji niesławnego O. N. R.", p. Rektora Politechniki Warsz. o sympatię do tej „komórki anarchii i zarazy".

Winszujemy — nie rozumiemy atoli, po co p.p. Hirszhorn i Appenszlak fatygują się przepisywaniem z nieczytanego przez nikogo pisemka? Czy nie prościej byłoby powierzyć p. redaktorowi „N. P. P." funkcyj referenta spraw polskich w „Nowym Przeglądzie"? Przecież tonem swych wystąpień, jeszcze w tej redakcji nie pracując, już się w niej do gruntu zasymilował...

Zaaprobowali...

Nr. 333 „Naje Folkscajtung" z dn. 11 b. m. zamieszcza znane nam już ostatnie uchwały Rady Naczelnej P. P. S. Wiadomo, że polityka P. P. S. zawsze budziła w Bundzie różne zastrzeżenia — Bund zawsze określał siebie, jako partię „rewolucyjno - socjalistyczną", P. P. S. zaś, jako — „reformistyczną" — obecnie, mędrcy Bundu nie znaleźli w uchwałach P. P. S. żadnej dziury i przedrukowali je bez żadnych komentarzy. Nawet znakomita uchwała „antykomunistyczna" nie wywołała żadnego sprzeciwu — widocznie uznano ją w Bundzie za coś równie zrozumiałego, jak to, że współpracownicy „Robotnika" muszą publicznie używać w rozmowach języka polskiego, a nie żargonu.

Przeciw związkom z żydami
wypowiada się polskie kupiectwo

Na odbytym ostatnio w Krakowie zjeździe Centrali Zrzeszeń przemysłu Restauracyjnego RP. delegaci województw pomorskiego i poznańskiego wystąpili z wnioskiem o wykluczenie członków żydów z centrali. Wniosek ten głosami żydów i ich popleczników chrześcijan z województw centralnych został odrzucony. W związku z powzięciem decyzji za utrzymaniem wspólnej Centrali polsko - żydowskiej Krakowska Kongregacja Kupiecka wraz ze Związkami Restauratorów poznańskiego i Pomorza oraz polską secesją restauratorów we Lwowie przystąpiła do utworzenia centralnej, czysto polskiej organizacji restauratorów chrześcijańskich.

Jak się dowiadujemy Krakowska Kongregacja Kupiecka wystąpi na najbliższym Zjeździe Delegatów Naczelnej Rady Zrzeszeń Przemysłu Restauracyjnego RP.

Nieprawdopodobny chaos cennikowy
Przodownik zaleca cennik... żydowski

Jeden z naszych Czytelników — warszawski kupiec detaliczny zwraca się do nas ze sprawą następującą:

W związku z obowiązkiem wywieszania cenników w sklepach pojawiło się kilka różnych cenników a mianowicie:

I. Cennik detalicznych kupców nabiałowych i spożywczych,

II. — Cennik Międzyzwiązkowej Komisji Cenników m. st. Warszawy.

III. — Cennik nabiałowy Komisji Notowań m. st. Warszawy.

IV. — Cennik detaliczny Centrali Detalicznych i Drobnych Kupców w Polsce, kolportowany przez żydów.

Kupcy mają kłopot z wyborem cennika. Naszemu informatorowi przodownik policji doradzał nabycie cennika... żydowskiego. Czy rzeczywiście tylko ten cennik jest narodajny? Kupcy wyrażają wątpliwości i słusznie domagają się usunięcia istniejącego chaosu w drodze odpowiedniego zarządzenia administracyjnego.

Nowe niemieckie łodzie podwodne
górują techniką nad innymi

PARYŻ, 11. 11. „Le Matin" zamieszcza na naczelnym miejscu artykuł angielskiego eksperta morskiego Hektora C. Bywatera o najnowszym wynalazku niemieckim, który stanowi całkowity **przewrót w dziedzinie konstrukcji łodzi podwodnych.**

Nowy ten wynalazek polega na zastosowaniu do poruszania motoru sprężonych gazów wodoru i tlenu. Obecnie używane są dwa motory, a mianowicie motor Diesla poruszający łódź na powierzchni i motor elektryczny wprowadzający w ruch łódź znajdującą się pod wodą. Zastąpienie obu tych motorów jednym pozwala na wykorzystanie większej przestrzeni dla uzbrojenia łodzi, w razie potrzeby pozwala również na zmniejszenie jej wielkości i wreszcie przedłuża wydatnie promień jej działania. Pozatem nowe niemieckie łodzie podwodne odznaczają się tym, że płynąc pod wodą nie pozostawiają żadnego śladu na powierzchni.

To jest tak -

Zwyżka cen

Ostatnio władze walczą ze zwyżką cen.

Skądinąd jednak wiadome że np. Dyr. Lasów Państwowych podniosła ceny drzewa budowlanego o 15 — 20 procent, zaś ostatnio skarżą się różni przemysłowcy na bardzo wydatne podwyższenie cen desek na skrzynki.

Wcale nie mamy za złe Polskiej Dyrekcji Lasów Państwowych, że wyzyskuje wzrost zapotrzebowania skoro cierpiała wskutek kryzysu, sprzedając wówczas drzewo po cenach bardzo niskich.

Natomiast mamy bardzo za złe obcym organizacjom monopolistycznym, że przez swe machinacje udaremniające zniżkę cen w okresie przesilenia i opancerzają w ten sposób zyski, odpływające jawnymi i tajnymi drogami zagranicę.

Poczucie taktu

W czasie środowych uroczystości, wśród tłumów wiwatujących na cześć maszerujących oddziałów nie widać było twarzy żydowskich.

Dzięki temu na rewii panował nastrój szczerego uznania dla armii, nie zamącony żadnymi przykrymi incydentami.

Żydzi odruchowo dali tym razem poczucia taktu, nie przychodząc na polską uroczystość.

Nic dziwnego, że Polacy czuli się lepiej. Wszak na uroczystościach rodzinnych lubimy przebywać w gronie swoich bliskich, co jest objawem zupełnie zrozumiałym. Nie raz urządza się uroczystości tak, by była część obchodu w której uczestniczą także zaproszeni goście i druga część w której bierze udział już tylko rodzina.

Miło nam jest, gdy na specjalnych trybunach w czasie rewii zasiadają nasi mili goście — przedstawiciele obcych mocarstw.

Natomiast jest rzeczą jasną, że chodniki wzdłuż trasy rewii przeznaczone są dla Polaków i Polacy lepiej się na nich czują, gdy nie ma obcych.

Powyższy przykład dowodzi, jak taktowne usunięcie się gości usuwa niepotrzebne zadrażnienia. Trzeba z tego wyciągnąć naukę także i w innych dziedzinach

Skutki braku
oddzielnych wagonów dla żydów

LWÓW, 11. 11. (ATE.). Między Rzeszowem a Tarnowem w pociągu kilka osób pobiło dotkliwie pasażerów żydów. Jest wielu rannych, odwieziono ich do szpitali w Rzeszowie, Krakowie i Lwowie. Bardzo wielu z nich ma złamane palce u rąk. Jednemu z takich poszwankowanych, Izaakowi Gerowi, którego przeniesiono do szpitala lwowskiego, musiano amputować palec.

Królów hiszpańskich chowano w Escorialu

pozostała jedyna wolna nisza

Ósmy cud świata, wspaniały zamek Escorial, o którym ostatnio tyle razy przypominały komunikaty z frontu walk w Hiszpanii, zbudowany został przez króla Filipa II, syna cesarza Karola V, który mawiał, że „w jego państwie słońce nigdy nie zachodzi".

Wzniesiony z granitu na granitowych skałach, zamek Escorial jest jedyny w swoim rodzaju na całym świecie. Ani co do kształtów, ani tym bardziej co do rozmiarów, żadna inna budowla nie może z nim współzawodniczyć. Nikt też nie może go naśladować, bo zamek stanowi niezwykle harmonijną całość, z krajobrazem, który się dokoła niego roztacza.

Przepych Escorialu ocenić można dokładnie z pobliskich wzgórz, bo zamek leży u stóp gór Sierra de Guadarama, z których widać strzelające ku niebu kopuły, wieże i długie skrzydła czworoboku budynków.

Najpierw wzniesiony został na tym miejscu kościół, a później dopiero, bo w sto lat po nim, zamek. Podobno król Filip II zalecił architektom, aby szkic zamku przypominał motywy stosu, na którym spalony został św. Wawrzyniec, bo na jego właśnie cześć został wzniesiony klasztor. Ślubował tu sam król wzamian za spalony we Francji kościół, poświęcony temuż świętemu.

W komnatach Escorialu, w których mieszkał niegdyś Filip II, zachowały się dotąd przyrządy, jakich przed kilku wiekami używali matematycy i astronomi. Tu zaskoczyła króla śmierć. Chorował bardzo ciężko i ciągle pytał lekarza, czy wybiła już ostatnia godzina. A gdy otrzymał odpowiedź twierdzącą, kazał sobie podać krzyż i gromnicę. Całował je aż do chwili, póki nie oddał ostatniego tchnienia.

Pierwotnie poświęcony zakonowi św. Hieronima, Escorial już od lat 50 należy do Augustianów, którzy prowadzili tu słynną na cały kraj szkołę. Biblioteka, zawierająca rzadkie druki i rękopisy, jest co do swej wartości niezastąpiona. Prócz tego w Escorialu znajdują się bezcenne skarby sztuki, o których mówią, że Augustyni dawno ukryli je w miejscu bezpiecznym.

Ale i sam zamek jest jednym z najcenniejszych zabytków. Gdyby go wojna domowa nie oszczędziła, byłby to już drugi w dziejach wypadek zniszczenia królewskich grobowców. Pierwsze padły ofiarą podczas rewolucji francuskiej w St. Denis. A w Escorialu, tym panteonie królewskim, pod chórem kościelnym znajduje się wielka ośmiokątna krypta. Pod jej ścianami, w niszach, stoją jeden nad drugim, królewskie sarkofagi Habsburgów i Bourbonów. W tej krypcie jedna już tylko została nisza, to też opowiadano, że Alfons XIII będzie napewno ostatnim królem Hiszpanii, bo nie ma już więcej miejsca w grobowcach. Nawet infantka Eulalia pisze w wydanych teraz wspomnieniach, że ta jedyna nisza była przyczyną fatalistycznych przesądów w królewskiej rodzinie Alfonsa XIII.

Zastępczy obowiązek służby wojskowej

Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej ogłoszony

W ostatnim numerze „Dziennika Ustaw" ukazały się w formie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej obszernie już przez nas omawiane przepisy o zastępczym powszechnym obowiązku wojskowym, ujęte jako uzupełnienie zasadniczej ustawy z 23 maja 1924 r., a wchodzące w życie od 1 stycznia 1937 r.

„Służba zastępcza polega na obowiązku bezpłatnego wykonywania pracy dla celów obrony Państwa oraz potrzeb gminy lub gromady, mających związek z tą obroną".

Podlegają służbie zastępczej:

1) zaliczeni do kategorii C. D. licząc od najbliższego 1 stycznia z wyjątkiem tych, którzy przesłużyli w wojsku powyżej pięciu miesięcy oraz duchownych.

2) Jedyni żywiciele rodzin i właściciele gospodarstw rolnych od najbliższego 1 stycznia po przeniesieniu do rezerwy.

3) Zaliczeni do rezerwy ponadkontyngentowi od 1 stycznia do ukończeniu 25 lat życia.

Obowiązek ten trwa przez 5 lat i wymaga sześciu dni pracy rocznie.

Zwolnieni są: niezdolni fizycznie do pracy, przebywający za granicą oraz ci, których powołanie do służby byłoby ze szkodą interesu publicznego lub ważnego interesu prywatnego.

Dekret przewiduje doprowadzanie do pracy przymusowe

Przy oddaleniu miejsca pracy powyżej 5 km od zamieszkania, powołani mają prawo do bezpłatnego zakwaterowania, wyżywienia i przejazdu w obie strony.

Pracodawcom nie wolno zwalniać powołanych do tej służby według zasad obowiązujących przy powoływaniu na ćwiczenia wojskowe. W razie nieszczęśliwego wypadku w tej służbie, stosowane będą przepisy o inwalidztwie wojskowym.

Za niewykonywanie służby zastępczej lub uchylanie się od niej grożą grzywny do 500 zł., które wpływać będą na FON lub areszt do 2 tygodni.

Podatek wojskowy zostaje w związku z tym skasowany, przyczym wymierzony jest po raz ostatni za rok 1936.

Sprawa Mazurów jest przesądzona

jeśli nie będzie szybkiej pomocy

(Korespondencja własna „ABC")

Działdów, w listopadzie.

Podczas bytności swojej w powiecie szczycieńskim, zapytałem jednego ze starych działaczy mazurskich, człowieka, który brał czynny udział w plebiscycie i za sprawę polską siedział kilka lat w więzieniu pruskim, co myśli o przyszłych losach Mazur Pruskich i mazurów, otrzymałem odpowiedź: „Ciężko mi jest na ten temat mówić, bo sprawa jest przesądzona, jeżeli nie będzie szybkiej i energicznej pomocy, lud ten jest dla nas stracony". Pomyślałem sobie, że człowiek ten jest pesymistą, jest już starym i złamanym na duchu.

Echa przegranego plebiscytu

— A jakie są tego przyczyny? — spytałem jeszcze.

— Przyczyny? O jest ich dużo, bardzo dużo. Rozmaite względy odgrywają tu rolę, lecz powiem tylko krótko: Plebiscyt, brak przywódców, ludu mazurskiego, niski stan gospodarczy mazur działdowskich, oraz brak zainteresowania się w Polsce kwestią Mazur.

Plebiscyt na Mazurach, Warmii należy już do historii. Dnia 11 lipca minęło już bowiem szesnaście lat od tej tragicznej chwili, w której przegraliśmy tę pamiętną kampanię o włączenie pół miliona rodaków, mówiących polskim językiem, pod opiekuńcze skrzydła Orła Białego.

Plebiscyt zastał element polski w stanie surowym, zupełnie nie przygotowanym, co świadczy, że właściwie teren wschodnio - pruski, a szczególnie mazurski, nie cieszył się ani dostateczną opieką władz polskich, ani też nie miał wybitniejszych jednostek na samym terenie. Mazur mało wiedział o Polsce, a wiadomości o Polakach były tak banalne, jak sobie można tylko wyobrazić. Trzeba to przypisać niemieckiej metodzie wynaradawiania w Prusach Wschodnich. Mazur, który szedł do walki i stawiał czoło, był nie tylko dobrym Polakiem, ale i bohaterem. Byli i tacy, którzy dla pieniędzy, lub dla taniego rozgłosu przybywali na teren plebiscytu. Największym złem był brak dostatecznej ilości rodowitych mazurów wśród decydujących przywódców.

Plebiscyt — to tragedia ludu mazurskiego. Pastwiono się nad bezbronnym mazurem, dobijano go odbierając mu resztki poczucia narodowego. I dziś pół milionowa gromada mazurska pozostała pod obcym zaborem, który wbrew paktom i traktatom „przyjaźni" z Polską, stosuje na tych terenach nadal metody germanizacyjne.

Brak zainteresowania Mazurami w Polsce

Zainteresowanie się w Polsce kwestią Mazur nie było nigdy zbyt wielkie. Kiedy jeszcze ten nieszczęśliwy plebiscyt był w świeżej pamięci, pisano trochę i mówiono o Prusach Wschodnich i Mazurach, lecz z biegiem lat kwestia ta zeszła zupełnie z powierzchni ogólnego zainteresowania.

Po plebiscycie powstało na Mazurach nowe życie, życie pełne poświęceń dla ideału narodowego. Dnia 30 listopada 1920 r. w Olsztynie powołano do życia Związek Polaków w Niemczech. Fakt ten stanowił duży krok naprzód, bo od tego czasu spostrzegamy coraz to silniejsze odruchy narodowe. Lecz niestety tylko na krótki czas. Kiedy mniejszość polska uzyskała dwa mandaty do sejmu Pruskiego, wtedy to z inicjatywy polskiego biura sejmowego wyszła myśl stworzenia centrali Związku Polaków w Berlinie.

Założyciel Organizacji Młodzieży Socjalistycznej „Życie"

zesłany do Berezy

Przed paru dniami władze łódzkie zesłały do Berezy funkcjonariusza K. C. K. P. - P. Beńka Cukra — „Witolda Kolskiego".

Latorośl starożytnego rodu, wybitnie cenionego w łódzkich sferach przemysłowych, już mając 16 lat (ur. w r. 1902) znalazła się w szeregach socjaldemokracji — do K. P. P. należał „Kolski" od chwili jej powstania. On to właśnie wraz z „Mieczysławem" Erlichem, „Antonim" Pańskim, „Stefanem" Warszawskim etc. zorganizował w r. 1923—1924 **Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej „Życie"** (od r. 1930 **Organizacja Młodzieży Socjalistycznej „Życie"**).

Z całego nowego, powojennego pokolenia „polskich" komunistów Cukier - Kolski jest jedną z osobistości najwybitniejszych, ale i najniesympatyczniejszych. Karierowicz i lizus bez skrupułu — pierwsze szczeble w karierze partyjnej zawdzięczał głośnemu Adolfowi Warskiemu — gdy tylko Warski wpadł w niełaskę wodzów Kominternu, „Kolski" bez wahania zdradził swego mistrza, przechodząc na stronę jego wroga — Lewoczyńskiego (Leńskiego). Pozował zawsze na wielkiego naukowca, w rzeczywistości jest to niedouk naumiany różnych broszur — jedyną jego pracą samodzielną jest kiepski komentarz do Manifestu Komunistycznego.

W latach 1926-29 „Kolski" stał faktycznie na czele t. zw. P. P. S. Lewicy, legalnej przybudówki K. P. P. —złożonej nb. prawie wyłącznie z mętów społecznych i — dodajmy, niestety, mętów studenterii. Po tym, wyskowyczał sobie u Leńskiego godność funkcjonariusza centralnego komitetu partii, stając się jednym z aranżerów wprowadzonego przez Leńskiego systemu załatwiania różnic ideowych w partii drogą mordów.

Nowe „państwo" w Chinach

Groźby sowieckie

Sowiecki ambasador w Chinach Bogomołow, w drodze nieoficjalnej podał do wiadomości Czang-Kai - Czeka, iż następstwem ewentualnej jego ugody z Japonią będzie — natychmiastowe proklamowanie niezależności Zewnętrznej Mongolii (nominalnie liczącej się jeszcze chińską prowincją) oraz Sinkiengu (chińskiego Turkiestanu) i **„dobrowolne" połączenie się tych prowincyj ze Związkiem Sowieckim.** Prasa japońska dodaje do tej wiadomości, iż Sinkiang jak i Zewnętrzna Mongolia znajdują się faktycznie pod władzą Sowietów, lecz ZSRR rozmyślnie nie czyni jeszcze ostatnich kroków, i utrzymuje fikcję suwerenności chińskiej, by utrzymać w szachu Czang - Kai - Czeka.

Zydowscy kacykowie

kombinują z kasami bezprocentowymi

Wielkie poruszenie wywołała wśród żydostwa warszawskiego decyzja Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zatwierdzająca postanowienie Kom. Rządu, odmawiające rejestracji stowarzyszenia „Gemins Cheset Eser" — bezprocentowej kasy pożyczkowej.

Ministerstwo motywuje swoją decyzję niesłychanym chaosem w działalności żydowskich kas bezprocentowych. W Warszawie jest około 80 żydowskich kas, które przeważnie nie dają pomocy drobnym przedsiębiorstwom, natomiast korzystają na tym organizatorzy tych instytucyj, kasy te bowiem służą do propagandy osobistej działalności kacyków żydowskich.

Procesy działacza „naprawy"

odsłaniają dziwne stosunki

na terenie poznańskiej sanacji

W czerwcu r. 1933 p. Cecylia Genslerowa, b. właścicielka restauracji w Poznaniu, zrobiła do Prokuratury oraz Rady Adwokackiej w Poznaniu doniesienie przeciwko ówczesnemu dziekanowi Rady Adwokackiej, prezesowi wojewódzkiemu B. B. W. R., ówczesnemu posłowi dr. Witoldowi Jenkemu, zarzucając mu szereg rzekomych przestępstw, popełnionych m. in. przez nakłanianie świadków do nieprawdziwych zeznań, interweniowanie w sprzedaży Skarbowi Państwa przez Księcia Birona von Curland 44.000 mórg ziemi na pograniczu, przy współudziale p. Mojsze Lewina itd.

Śledztwo dyscyplinarne Rady Adwokackiej oczyściło dr. Jenkego z zarzutów, a Prokuratura wystosowała przeciwko p. Genslerowej i jej bratu Czesławowi Manthey'owi akt oskarżenia o fałszywe doniesienie. W rezultacie p. Genslerowa i p. Manthey skazani zostali na 3 miesiące więzienia, przyczem p. Manthey'owi kary nie zawieszono. Sądy rzekomo odmówiły przesłuchania 58 świadków podanych przez oskarżonych, dla obrony swych zarzutów.

W toku powyższego procesu p. dr. Jenke, zeznając jako świadek, zarzucił p. Genslerowej, że jest szantażystką, osobą o złej reputacji, cierpi na manię prześladowczą itd., a m. in., że „będąc swego czasu w gabinecie p. Jana Piłsudskiego, mdlała na jego rękach i wyprawiała niebywałe historie".

Zeznania te, składane pod przysięgą, stały się powodem dalszego procesu oraz nowych dochodzeń przeciwko p. dr. Jenkemu, wodzowi poznańskiej „naprawy", o krzywoprzysięstwo.

W sierpniu 1935 r. p. Genslerowa wytoczyła skargę prywatno-karną p. dr. Jenkemu i otrzymała prawo ubóstwa do prowadzenia sporu. Po czternastu miesiącach oczekiwania wyznaczono rozprawę przed Sądem Grodzkim w Poznaniu na dzień 9 listopada. Na rozprawie tej Sąd odebrał oskarżycielce prawo ubóstwa na tej podstawie, iż posiada ona rzekomo środki finansowe, gdyż wnosi do Sądu liczne pisma pisane na maszynie. Wobec powyższego sprawa została odroczona, do czasu ewentualnego ponownego przyznania p. Genslerowej prawa ubogich przez Sąd Okręgowy, do którego wniosła zażalenie.

Sprawa zapowiada się sensacyjnie z uwagi na osoby świadków, o których przesłuchanie wnosi p. Genslerowa. M. in. są to pp.: Jan Piłsudski, gen. Górecki, prezes Gruber, adw. Paschalski, wicewojewoda poznański Walicki. W związku ze wspomnianymi wyżej procesami i dochodzeniami prokuratorskimi przeciwko p. dr. Jenkemu, p. Genslerowa wytoczyła skargę prywatno - karną p. Janowi Piłsudskiemu o zniesławienie w dniu 17 stycznia 1935 r., ale do dnia 9 listopada b. r. sprawa ta nie znalazła się na wokandzie Sądu Grodzkiego w Warszawie.

Społeczeństwo karmione różnymi plotkami, oczekuje wyroków sądowych i ma do tego prawo, zwłaszcza po katowickiej mowie p. ministra Sprawiedliwości.

(h. s.)

Zderzenie

parowca z barką

W porcie gdańskim zdarzył się wczoraj wypadek zderzenia szwedzkiego parowca „Nona" z polską barką, należącą do niejakiego Herberta Schmidta. Na skutek zderzenia barka zaczęła tonąć. Znajdujący się w pobliżu holownik, należący do Towarzystwa „Weichsel", barkę wyratował. Po wyładowaniu części uszkodzonego ładunku, który stanowił 150 ton mąki żytniej, uszkodzona barka została powierzona stoczni okrętowej Wojana do naprawy. W sprawie wypadku wszczęto dochodzenie, celem ustalenia sprawcy wypadku.

Kwiatek zdegenerowanego kapitalizmu

KATOWICE, 11. 11. — Na kopalni „Baśka" w Gołonogu pod Dąbrową Górniczą od dłuższego czasu trwał zatarg, spowodowany przez właścicieli kopalni, którzy postanowili ją zatopić, jako przynoszącą małe dochody. Wywołało to gwałtowny protest zagrożonych głodem robotników, którzy w dodatku nie otrzymali od dyrekcji zaległych zarobków.

Nie mogąc uzyskać w żaden inny sposób sprawiedliwości, górnicy z Gołonoga postanowili iść piechotą do Warszawy. Żałosny ten pochód ma wyruszyć dziś w kierunku Warszawy.

Proces, który trwał 333 lata

We Francji, począwszy od wieku XVII, istniał spór między gminą Beaufort i gminą Les Chapelles. Pierwszy zatarg miał miejsce w r. 1603, kiedy to zarząd gminy Beaufort rozpoczął eksploatację jednej góry, położonej na pograniczu gminy Les Chapelles. Zarząd tej gminy rozpoczął proces, dowodząc, że góra należy do niej, Początkowo proces wygrała gmina Les Chapelles. Gmina Beaufort nie była jednak zadowolona z takiego wyniku procesu i po długich zatargach spowodowała sporządzenie nowego katastru. Zatarg trwał aż do roku 1936. Wreszcie prezydent rady generalnej departamentu Savoie, senator Borrel, doprowadził do polubownego załatwienia sporu. Góra pozostała w katastrze gminy Beaufort, lecz użytkować ją może także gmina Les Chapelles, płacąc podatki gminie Beaufort.

Hypnotyzm

zamiast chloroformu

Amerykański ginekolog Dr. A. H. Kanter hypnotyzuje swoje pacjentki przed porodem, uchraniając je w ten sposób od bólów porodowych. Szereg prób i doświadczeń przeprowadzonych przez dr. Kantera pozwala przypuszczać, iż w wielu wypadkach, w których powstają trudności zastosowania eteru lub chloroformu, operacje dadzą się uskutecznić bez bólu pod działaniem hypnozy.

Drzewa kwitną

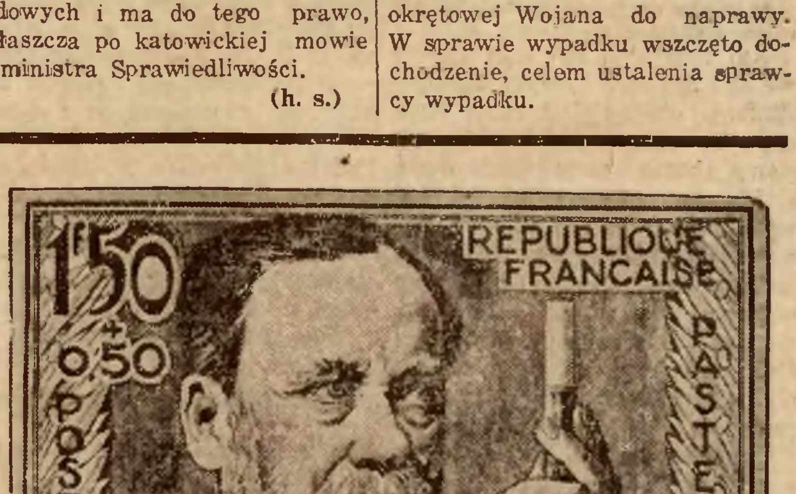
po raz drugi

Na terenie Małopolski Wschodniej panuje od paru dni bardzo wysoka temperatura. Z poszczególnych miejscowości donoszą, że zakwitły po raz drugi drzewa i kwiaty.

Gwoździe do sztandaru

robi żyd

Donoszą z Jarosławia o charakterystycznym wypadku zupełnie niezrozumiałego popierania żydów. Oto Związek b. ochotników armii polskiej w Jarosławiu organizuje w dniu dzisiejszym poświęcenie swego sztandaru. Gwoździe pamiątkowe do owego sztandaru polecono wykonać rytownikowi żydowskiemu, chociaż w Jarosławiu jest także rytownik Polak. Postępek conajmniej dziwny.



Poczta francuska wydała serię znaczków państwowych z podobizną Pasteura, z których dodatkowa opłata przeznaczona jest na pomoc dla uczonych, znajdujących się w nędzy

LISTOPAD	SŁOŃCE	
12	wschód	zachód
CZWARTEK	6–51	15–49
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	5–9	14–35
	Dł. dnia	Ubyło
	8–58	7–49

Dziś św. Marcina i 5 braci
Jutro św. Stanisława

TEATRY

WIELKI: Dziś „Carmen", gościnne występy M. Holyńskiego i J. Tisseraut.

NARODOWY: Dziś o 8-ej „Wesele".

NOWY: O 8-ej wieczorem dowcipna komedia „Dowód osobisty".

LETNI: Wiecz. kom. Stokesa „Złoty wieniec" z popisową rolą Stan. Wysockiej. inne role grają: Żabczyńska, Wierzejską, Popielską, Borowy, Daczyński, Frenkiel, Skonieczny i inni.

POLSKI: O godz. 8-ej dickensowskie widowisko „Klub Pickwicka" z udz. Zelwerowicza (rola tyt.), Kondrata. Woszczerowicza, Buczyńskiej i Słubickiej na czele 45-osobowego zespołu.

MAŁY: O godz. 8-ej komedia „małżeńska" M. Egana „Zwycięska płeć" w kapitalnym wykonaniu Romanówny, Piaskowskiej, rez. Ziembińskiego i Grolickiego.

MALICKIEJ: Wieczorem „Profesja pani Warren" z Malicką. Wkrótce premiera „Zamieszaja" z Biesiadecką i Benitą.

KAMERALNY: Codziennie „Wróble gniazdo" z udz. K. Adwentowicza Ireny Grywińskiej i in.

ATENEUM: Codziennie o g. 8 w „Szkoła żon" Moliera z Jaraczem Muzyka Romana Palestra.

CYRULIK WARSZAWSKI: „Kariera Alfa - Omegi".

OPERETKA PRZY UL. KAROWEJ: Codziennie operetka „Wesoła Wdówka".

TEATR 13 RZĘDÓW: Codziennie dwa przedstawienia 7,15 i 9,45 programu „Mira i Satyra".

TEATR POWSZECHNY: „Księżniczka chińska Turadot". 11 b. m. — Narbutta 14.

CYRK: Codziennie o g. 8 m. 15 w. Wielki jubileuszowy program otwarcia.

RADIO

Czwartek, 12 listopada

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6:33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka (pł.) 8.00 Audycja dla szkół.

11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych (z Wilna). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Muzyka (płyty). 12.40 „Wieś i jej dążenia zdrowotne" — pogadanka. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Muzyka lekka (płyty). 16.00 „Skrzynka ogólna" 16.15 „Życie kulturalne stolicy". 16.20 „Chwilka pytań" — pogadanka dla dzieci starszych. 16.35 Arie i pieśni w wykonaniu Zofii Fabry i Wiktora Bregy. 17.00 „Zatrucie produktami spożywczymi" — odczyt. 17.15 Ermanno Wolf-Ferrari: Symfonia kameralna B-dur op. 8. na 11 instrumentów solowych (ze Lwowa) 17.50 „Książka i wiedza": „O Polskim Słowniku Biograficznym" wywiad Kazimierza Czachowskiego z prof. dr. Stanisławem Kutrzebą (z Krakowa.) 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna.

19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni nadaje premierę słuchowiska p. t. „Jedynasty Listopada". 19.30 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry jazzowej (z Wilna). 20.30 „W najdzikszej dolinie tatrzańskiej" — pogadanka, (z Poznania). 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 V Audycja „Sylwetki kompozytorów polskich" — „Zygmunt Stojowski". 22.05 Muzyka taneczna.

Piątek, 13 listopada.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Muzyka (pł.) 8.00 Audycja dla szkół.

11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych): „Orlęta lwowskie" (ze Lwowa). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Muzyka (pł.). 12.40 „Jak trzeba palić w piecach" — pogadanka. 15.00 Wiadomości gosp. 15.15 Muzyka lekka. 15.55 „Jak spędzić święto?". 16.00 „Film, plastyka, architektura". 16.10 Pogadanka społeczna. 16.15 Rozmowa z chorymi ks kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16.30 „Rewia instrumentów" — w wyk. zespołu „Kaskada" (z Wilna). 17.00 „Złoto Sybiru" — felieton. 17.15 Koncert solistów. 17.50 „Encyklopedia mówiona" (z Krakowa). 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sport. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 „Nowiny leśne". 19.00 „A przysięgała" — fragment z powieści Elizy Orzeszkowej p. t. „Cham". 19.20 „Z pieśnią po kraju". 19.45 Fragment operowy. 20.00 Koncert symfoniczny. Transmisja z Filharmonii Warszawskiej. 22.30 „Od pomnika do pomnika" — wesoły skecz Wiecha. 22.45 Muzyka taneczna.

Elektryczność w Warszawie jest za droga
nawet według najnowszego cennika

Ogłoszona w dziennikach nowa taryfa prądu elektrycznego jest niewątpliwie osobistą zasługą p. dyrektora Kühna, za którego rządów cenę elektryczności obniżono już po raz drugi, gdy tymczasem tak bardzo od wielu lat atakowane ceny gazu ani drgną. Ale nawet po tej obniżce ceny prądu będą dla ludności za drogie.

Twierdzenie to zilustrujemy przykładem elektrowni berlińskiej. W stolicy Niemiec, która nie posiada jednej tylko elektrowni, lecz zaopatruje mieszkańców w prąd z kilku punktów, co napewno podraża ogólne koszty, gdy coraz bardziej rozpowszechniało się używanie elektryczności nie tylko do oświetlenia, ustalono cenę za kilowat do gotowania i t. p. na 10 fenigów, czyli 21,6 grosza. Ale po krótkim doświadczeniu zarząd elektrowni uznał, że ta cena jest za wysoka i obniżył ją do 8 fenigów (to znaczy do 17,28 grosza) za kilowat - godzinę.

Po tej obniżce nawet z kół spożywców podniesiono zarzut, że tak niska cena prądu znajduje się poniżej własnych kosztów elektrowni. Na to z ramienia elektrowni berlińskich oświadczono, że właściwie kilowat - godzina prądu kosztuje zaledwie 2,2 feniga, czyli 4,75 grosza!

Co składa się głównie na koszty wytwarzania prądu? Instalacje, robocizna oraz węgiel. Robocizna w Berlinie napewno nie jest tańsza, aniżeli w Warszawie; jeśli zaś chodzi o węgiel, stolica Polski jest bliższa o wiele od swego zagłębia węglowego, aniżeli Berlin, niewątpliwie więc jej węgiel jest również tańszy. Gdybyśmy więc nawet, z tytułu możliwych lepszych urządzeń elektrowni berlińskich oraz ze względu na to, że prąd wytwarzany jest tam w większej masie, przypuścili, że plusy Warszawy w zakresie węgla i robocizny niweluje minus w zakresie urządzeń, — wynikałoby z tego, że i u nas prąd nie może elektrownię kosztować drożej, niż w Berlinie, to znaczy 4.75 grosza za kilowat godzinę!

A tymczasem taryfa warszawska przewiduje stawki dla prądu, użytego do celów gospodarczych (nie do oświetlenia) trzech kategorii: 23, 18 i 12 groszy. Nawet ta trzecia kategoria jest przeszło 2 i pół raza wyższa od kosztów własnych. W dodatku elektrownia berlińska nie uznaje różniczkowania na bloki i cały prąd, zużyty nie na oświetlenie, liczy jednolicie po 17,28 grosza.

I dlatego właśnie nawet po wprowadzeniu od 1 stycznia 1937 roku nowej taryfy, prąd elektryczny w Warszawie będzie za drogi, nieproporcjonalnie drogi.

A że nie tylko Berlin ma prąd tańszy od warszawskiego, świadczy fakt, iż miasto Jena, o wiele mniejsze od Warszawy, obecnie obniżyło opłaty za elektryczność dla celów oświetleniowych z 15 do 10 fenigów za kilowat - godzinę. Tam więc prąd jest przeszło dwa razy tańszy, aniżeli w Warszawie.

J. W.

Socjaliści terroryzują pracodawców
Inspektor pracy ma głos

„Dziennik Bydgoski" donosi:

Zakłady Graficzne „Biblioteka Polska" w Bydgoszczy potrzebowały 4 maszynistów drukarskich. Ponieważ dyrekcja, znając kwalifikacje resztek bezrobotnych z czerwonego związku drukarzy, nie mogła angażowaniem ich narazić dobra wydawnictwa na szwank, i ponieważ pracodawcom w myśl ustawy przysługuje prawo przyjmowania pracowników według własnego uznania, „Biblioteka Polska" zażądała maszynistów z Polskiego Związku Drukarzy, stojącego — jak wiadomo — na gruncie ideologii narodowej i chrześcijańskiej. Kiedy nowo przyjęci maszyniści stanęli do pracy, czerwoni drukarze zastrajkowali i pod terrorem, dopuszczając się sabotażu, zmusili dyrekcję do wycofania świeżo przyjętych pracowników, a natomiast przyjęcia swoich bez względu na kwalifikacje.

Charakterystyczne, że za poprzedniej dyrekcji Zakładów Graficznych „Biblioteka Polska", na czele której stał dyrektor narodowości niemieckiej, czerwony Związek Drukarzy zachowywał się jak potulny baranek. Obecnie, kiedy placówkę tę całkowicie spolszczono i na czele dyrekcji stanął zasłużony bydgoszczanin Polak — socjaliści pokazali swoje prawdziwe oblicze.

Odkopano piętnaście trumien
Sensacyjne odkrycie w Dawidgródku

Dawidgródek, leżący wśród zalanych jesienią błot polskich, odcięty prawie od reszty świata, miał swoją sensację. Znaleziono piętnaście trumien pochodzących prawdopodobnie z wieku XIII lub XIV. Obok miasta, na najbardziej wyniosłym miejscu odbudowuje się po pożarze w ubiegłym roku cerkiew. Przy budowie tej właśnie cerkwi, przy zakładaniu głębokich fundamentów, natrafiono na belki, jakieś rusztowania i pomosty, Jedne były przegniłe, zmurszałe, inne nawet dobrze zachowane. Znaleziono jakieś przedmioty z rogów łosia i kości.

Kopiąc jeszcze głębiej, natrafiono na szereg trumien dębowych dobrze zachowanych. W trumnach spoczywały szkielety z resztkami płótna w łosiowych pantoflach na nogach. Żadnych innych przedmiotów, ozdób ani broni nie znaleziono. Odkryto tylko mnóstwo najrozmaitszych skorup i resztek naczyń glinianych.

Góra, na której dokonano tego odkrycia, posiadała niegdyś zamek i była miejscem warownym. Pozostały nawet resztki wałów i umocnień drewnianych. Najciekawsze jest to, że nie znaleziono dotychczas żadnych przedmiotów wskazujących na to, że posługiwano się metalami, choćby gwoźdźmi żelaznymi. Wszystko jest wykonane z drzewa, stosowane były gwoździe, ale też drewniane.

Wilno godnie uczciło
5 rocznicę zgonu ś. p. Wacławskiego

WILNO, 11. 11. W poniedziałek przypadła piąta rocznica śmierci Stanisława Wacławskiego, studenta U. S. B., zabitego przez żydów na ulicy Wilna.

Młodzież akademicka uczciła tę rocznicę nabożeństwem żałobnym w kościele św. Jana. Po nabożeństwie sformułował się pochód, udając się na cmentarz Antokolski, gdzie znajduje się grób.

W pochodzie wzięło udział 2 tysiące studentów i rzesze publiczności. Na czele pochodu kroczyły w ordynku korporacje ze sztandarami. Niesiono wiele wieńców.

Na cmentarzu wygłoszono krótkie przemówienie i złożono hołd pamięci zamordowanego, ślubując wierność ideałom w obronie których padł.

Z cmentarza pochód wrócił w luźnym ordynku chodnikami ulic kierując się do domu akademickiego na górze Boufałowej. W drodze liczne kordony policji zamknęły ulice. Młodzież demonstrowała okrzykami na cześć Wielkiej Polski i Armii narodowej.

Do poważnych zajść jednak nie doszło. Poturbowano paru żydowskich prowokatorów.

Po przedarciu się przez policyjne kordony, młodzież dostała się na podwórze domu akademickiego i odbyła prowizoryczną akademię żałobną. — Wygłoszono kilka przemówień, których wysłuchali nie tylko studenci, ale tłumy ludności wileńskiej znajdujące się po za ogrodzeniem.

W mieście panuje spokój, a po ulicach krążą silne patrole policyjne.

Sochaczew dąży
do odżydzenia handlu

W Sochaczewie odbyło się w tych dniach zebranie Stow. Kupców Polskich, na którym powzięto szereg ważnych uchwał zmierzających do odżydzenia miasta. Na zgromadzeniu było przeszło 120 członków Stowarzyszenia.

Delegat zarządu zakomunikował zebranym, iż istniejąca pod opieką Tow. Kupców Polskich Szkoła Handlowa zostanie zmieniona na Gimnazjum Kupieckie. Szkoła obecnie rozwija się korzystnie, uczęszcza tam obecnie 112 uczniów.

W niedługim czasie Kasa Bezprocentowa dla chrześcijańskiego kupiectwa zostanie przez władze zatwierdzona. O kredyt dla drobnego kupiectwa miejscowego postanowiono zwrócić się do centrali.

Zgłoszono poza tym na zebraniu 4 sklepy, dla mających osiedlić się kupców z Wielkopolski. Na zakończenie wpłynął wniosek p. Pawłowskiego, o zwrócenie się do władz z prośbą, aby zakazano żydom trudnienia się handlem dewocjonaliami, wreszcie zakomunikowano obecnym, że dnia 1 stycznia 1937 roku powstanie wielka hurtownia spożywcza dla kupiectwa chrześcijańskiego.

Prywatny „skarbiec"
skonfiskowany w Nowym Sączu

Organy lotnej brygady skarbowej w Nowym Sączu od dłuższego czasu obserwowały kupca Schimmera, który trudnił się zawodowym skupem walut. Po dłuższej obserwacji zdołano ustalić nazwisko osobnika, który sprzedał Schimmerowi srebrną monetę. Opierając się na tym, kierownik brygady kom. Zieliński przeprowadził rewizję w domu podejrzanego.

Wynik rewizji był sensacyjny. Odkryto bowiem skarbiec, zawierający dolary papierowe, złote i srebrne, oraz kilkaset monet srebrnych państw [illegible] ważyły przeszło 13 kg. Oprócz tego szereg papierów wartościowych.

Skarbiec skonfiskowano. Właściciela na mocy nakazu prokuratora osadzono w więzieniu.

Czytelnicy „ABC"
pośpieszyli z pomocą

Notatka zamieszczona w ABC o opuszczonej przez męża kobiecie, poszukującej pracy, wywołała współczucie wśród naszych Czytelników.

Otrzymaliśmy liczne zgłoszenia pracy i ofiarę pieniężną w sumie 10 zł, złożoną przez p. Wilhema. Pierwszą ze zgłoszonych prac wraz z kwotą 10 zł ofiarowaliśmy nieszczęśliwej, która z radością przyjęła wyciągniętą rękę pomocy naszych Czytelników.

W jej imieniu serdecznie dziękujemy.

Areszt śledczy
w stosunku do Twardowskiego uchylony

POZNAŃ, 11. 11. — Sąd Apelacyjny w Poznaniu na posiedzeniu [illegible] powziął postanowienie, uchylające areszt śledczy w stosunku do dr. Twardowskiego, b. starosty działdowskiego, skazanego, jak wiadomo, w drugiej instancji na 2 lata z zaliczeniem aresztu śledczego.

Oszuści sprzedają
„przepisy" o cennikach

Wprowadzona ostatnio akcja walki z lichwą na rynku żywnościowym i śrubowaniem cen artykułów pierwszej potrzeby, została już wykorzystana przez oszustów, żerujących na każdej okazji.

W osiedlach podstołecznych, jak i na prowincji pojawili się sprzedawcy przepisów o cennikach. Ofiarują oni bezwartościowe broszury właścicielom sklepów spożywczych, powołując się na rzekomo istniejący obowiązek posiadania tego rodzaju przepisów przez wszystkich sprzedawców artykułów pierwszej potrzeby.

Przydzielenie nowych terenów
pod zabudowę Warszawy

W myśl dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, zezwolono na sprzedaż m. stoł. Warszawie, w celu odstąpienia osobom prawnym i fizycznym na cele budowlano - mieszkaniowe, następujących gruntów, stanowiących własność skarbu państwa: o powierzchni 0,5 ha, między ul. Kochowskiego, Kossaka i Hozjusza, o powierzchni 0,4 ha między ul. Stołeczną, Krasińskiego i Trentowskiego, o powierzchni 10 ha w dzielnicy Bielańskiej między ul. Żeromskiego, Przybyszewskiego, Kasprowicza i Al. Konstytucji i o powierzchni 15 ha na Grochowie, po obu stronach ul. Ostrobramskiej (pod nazwą „Górki Grochowskie"). Pozatem odstąpione będą bezpłatnie Warszawie z terenów państwowych na ogólne potrzeby gminy: grunty o powierzchni 5 ha, stanowiące części powierzchni ulic w dzielnicy Bielańskiej oraz grunty o powierzchni 10 ha z terenu na Grochowie po obu stronach ul. Ostrobramskiej.

Pociągi elektryczne Warszawa-Otwock
uruchomiono narazie tytułem próby

Od kilku dni kursują na linii Warszawa Wschodnia — Otwock dwie pary pociągów elektrycznych dziennie. W najbliższym czasie liczba tych pociągów zwiększona będzie do 4 par dziennie. Kursowanie pociągów elektrycznych ma obecnie charakter próbny, obliczony na obeznanie służby kolejowej z trakcją elektryczną.

Biuro eletryfikacji węzła warszawskiego informuje, że w obecnym stadium robót mogłyby być uruchomione w całej pełni pociągi elektryczne na szlaku Otwock—Warszawa — Pruszków. Roboty prowadzone jeszcze na tej linii nie przeszkadzają ruchowi pociągów elektrycznych. Natomiast na linii Pruszków — Żyrardów nie ukończono jeszcze robót elektryfikacyjnych.

Władze kolejowe pragną jednak zaczekać na uporządkowanie terenów stacyjnych i torów podmiejskich i podjąć ruch pociągów elektrycznych w pełnej skali dopiero wówczas, kiedy usunięte będzie niebezpieczeństwo powstania chaosu i zamieszania na węźle warszawskim.

Przewidywane jest, że wyzyskanie trakcji elektrycznej w większych rozmiarach nie nastąpi przed wiosną 1937. (pr.).

Za 5 zł. płacono 157.50
za Night Breeze pod ż. Kusznierukiem

GON. 1. Dyst. 1800 m., nagr. 800 zł. 1) Magnes, chł. Polakowski, 2) May Wong (pod zerem), 3) Trubadur (28). Wyc.: Bryza, Numer, Bessemera, Lakme, Struna, Harcerz, Wotan. Wygr. w 2 min. 2 sek. o 3/4 dł. Tot. 5 zł.

GON. 2. Dyst. 850 m, nagr. 1000 zł. 1) Night Breeze, ż. Kusznieruk, 2) Cylicja (14,5), 3) Cedron (46,5), 4) Etna (9,5), 5) Dziewanna (79), 6) Sandaraka (56). Wyc.: Bagheretta i Hestia. Wygr. w 57,5 s. pewnie o 2 dł. Tot. 157,50, fran. 31,50 i 9.50 zł.

GON. 3. Dyst. 2400 m., nagr. 1800 zł. 1) Rewers, ż. Stasiak, 2) Kawaler Różany (7,5), 3) Jarosław (28,5). Wyc.: Klejnot Bychawski i Wicher III. Wygr. w 2 min. 42 sek. w walce o pół długości. Tot. 16,50

GON. 4. Dyst. 850 m., nagr. 1000 zł. 1) Rosa, ż. Stasiak, 2) Ama (22), 3) Aza (145), 4) Nerida (57,5), 5) Never Fail (116), 6) Rio Rita (135), 7). Cenis (36,5). Wyc.: Irawat i Arletta. Wygr. w 57 s. o 4 dł. Tot. 8,50, franc. 6, 6,50 i 11 zł.

GON. 5. Dyst. 2100 m., nagr. 2000 zł. 1) Loda ż. Lipowicz, 2) Rywal (55,5), 3) Harry (9,5) i Haut Brion (42), 5) Ontario (46), 6) Gwiazdor (55,5). Wyc.: Anteusz, Galkar i Jumar. Wygr. w 2 min. 24 s. łatwo o 1 dł. Tot. 15.50, franc. 8. 24,50 zł.

GON. 6. Dyst. 1600 m., nagr. 1300 zł. 1) Lumineuse, ż. Sauerland, 2) Cagliostro (33), 3) Alerte (46), 4) Odwaga (12), 5) Bonne Aventure (31), 6) Kacper (211). Wyc.: Głusza, Miss Royal, Flaga i Isola Bella. Wygr. w 1 m. 45 s. łatwo o 2 dł. Tot. 17, franc. 9,50 i 12.50 zł.

GON. 7. Dyst. 1100 m., nagr. 1200 zł. 1) Mousquetaire, ż. Dorosz, 2) Avila (32,50), 3) Tabarin (24), 4) Nebrasca (50,5), 5) Pumpernikel (74,5). Wyc.: Ikaria, Korazon, i Byczyna. Wygr. w 1 min. 10,5 sek. o jedną dł. Tot. 15, franc. 11 i 14 zł.

GON. 8. Dyst. 2100 m., nagroda 1800 zł. 1) Klejnot Bychawski, ż. Stasiak, 2) Wicher III (8.50), 3) Hokej (49). Wyc.: Hate Toi, Rewers, Ellora, Manilla i Baczyn. Wygr. w 2 min. 22 s. o 3/4 dł. Tot. 10 zł.

GON. 9. Dyst. 1800 m., nagr. 800 zł. 1) Orfeusz, chł. Bogobowicz, 2) Sektor (21), 3) Mitsouco (89,5). 4) Hardy (104,5), 5) Artezja (38). Fluksja zdyskwalifikowana, jeździec spadł. Wyc.: Moloch, Foryś i Indolence. Wygr. w 2 min. 2 s. o 1,5 dł. Tot. 43, franc. 19,50 i 13,50 zł.

Związek „W jedności siła"
utworzył kasę bezprocentową

Związek Zjedn. Drob. Chrz. Kupców „W Jedności siła" zorganizował ostatnio Kasę Bezprocentową, by przyjść z pomocą potrzebującym członkom. Powołano do życia sekcję kulturalno-oświatową. Pozatem Związek udziela informacyj w sprawach skarbowych i broni interesów drobnych kupców chrześcijan wobec władz miejskich w Warszawie.

Nowe spółdzielnie kupieckie

Do Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego wpłynęło szereg podań o opinię w sprawie założenia nowych placówek. Rada Spółdzielcza zarejestrowała już dwie nowozałożone Spółdzielnie kupieckie, a mianowicie: Spółdzielnię „Kredyt" w Bydgoszczy oraz Hurtownię Kupców Polskich Spółdz. z odp. ogr. w Tornowie.

Odznaczenia w dniu Święta Niepodległości

„Polonia Restituta"

dla Uniwersytetu Jagiellońskiego i Politechniki Lwowskiej

W dniu Święta Niepodległości odznaczone zostały Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski:

Uniwersytet Jagielloński — za osiągnięte w przeciągu wielowiekowego istnienia bezcenne zdobycze w dziedzinie polskiej nauki, pielęgnowania tradycyj historycznych i patriotycznego wychowania wielu pokoleń Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Politechnice Lwowskiej — za działalność naukową i wybitny udział w walce o zjednoczenie ziem polskich w latach 1918—1920.

Poza tym odznaczone zostały następujące osoby:

Wielką wstęgą orderu Odrodzenia Polski: prof. dr. Kazimierz Bartel i dr. Bronisław Hełczyński I prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Krzyżem Komandorskim z gwiazdą: Jul. Łukasiewicz, amb. R. P. w Paryżu, dr. Alfr. Wysocki amb. R. P. w Rzymie, generałowie: Berbecki, Dąb-Biernacki, Norwid-Neugebauer, woj. śląski Grażyński, płk. Koc, profesorowie: Dembiński, Stef. Pieńkowski, Wit. Staniewicz, artyści malarze: Axentowicz, Wojciech Kossak i Laszczka, artysta rzeźbiarz Ksawery Dunikowski oraz b. min. Jurkiewicz.

Krzyżem Komandorskim: m. in. ks. ks. biskupi: Jasiński i Lisowski, ks. Humpola, kapelan Prezydenta R. P., woj. Kostek-Biernacki, b. wicemin. Lechnicki, gen. Rayski, dyr. Drymmer z M. S. Z., oraz szereg profesorów wyższych uczelni.

Krzyżem Kawalerskim: m. in. rtm. Mańkowski, adjutant Gen. Insp. Sił Zbrojnych.

Krzyżem Oficerskim orderu Odrodzenia Polski m. in.: artystka dramatyczna Mieczysława Ćwiklińska.

Z pośród dziennikarzy odznaczeni zostali:

Krzyżem Oficerskim orderu „Odrodzenia Polski": Kazimierz Smogorzewski („Gazeta Polska"), Leopold Tomaszkiewicz (Gazeta Polska).

Krzyżem Kawalerskim: dr. Józef Flach („IKC"), J. Drzewiecki („Polska Zbrojna") i W. Filipowiczowa („Arkady").

Złotym Krzyżem Zasługi: Jan Czempiński („Kurier Warsz."), adw. Leon Okręt (Kurier Por.), T. Garztecki, Ludomir Lewenstam Bolesław Srocki, Aleksander Zambrzycki,

Pogłoski o ustąpieniu min. Papeé

Polityka silnej ręki

w stosunku do Gdańska

GDAŃSK, 10. 11. (tel. wł.) W gdańskich kołach politycznych pojawiła się pogłoska, że **Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku p. Papeé ma być odwołany ze swego dotychczasowego stanowiska i mianowany posłem przy rządzie austriackim w Wiedniu.**

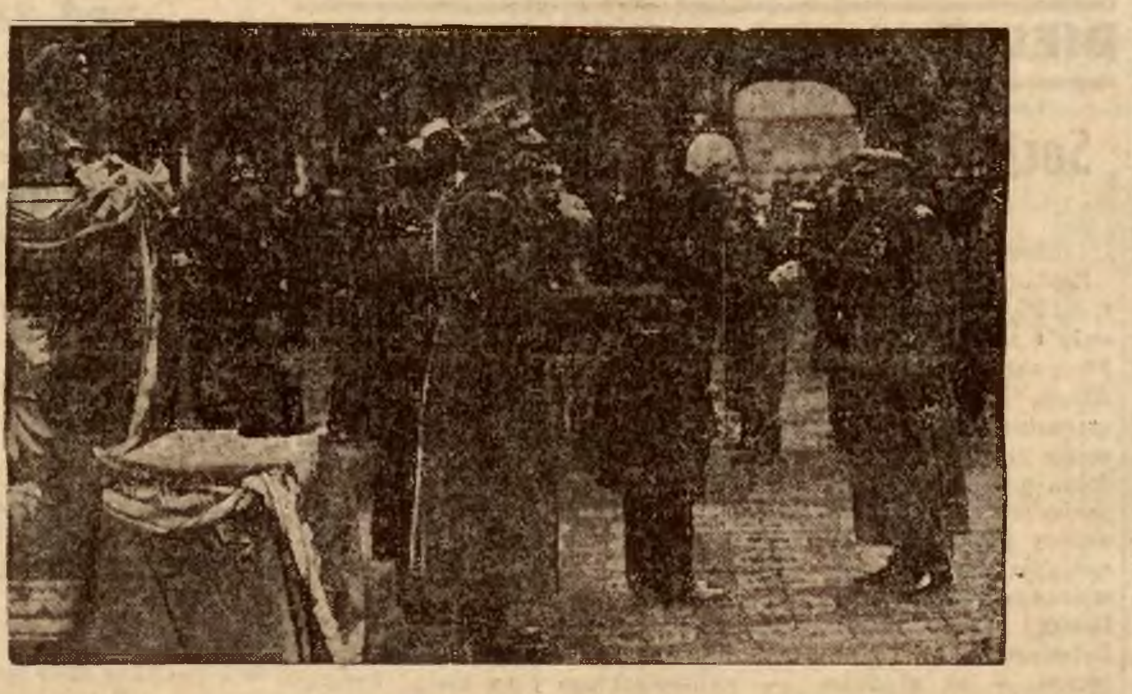
Zmiana na stanowisku Komisarza Generalnego R. P. ma podobno nastąpić po powrocie min. Becka z Londynu. Nazwiska następcy p. Papeé pogłoska ta nie wymienia. Panuje jednak ogólne przekonanie, że **nowy przedstawiciel Polski w Wolnym Mieście będzie wybitnie energiczną indywidualnością i otrzyma on specjalne pełnomocnictwa.**

Ostatnie wypadki, jakie miały miejsce na terenie Gdańska, wykazują, że hitlerowcy gdańscy zmierzają ku całkowitej zmianie położenia nad ujściem Wisły. Poczynania „gauleitera" Förstera w widoczny sposób zmierzające do bezwzględnej realizacji hasła: „Zurück zum Reich" wymagają specjalnej czujności ze strony przedstawiciela dyplomatycznego Polski w Wolnym Mieście.

Zadanie nowego Komisarza Generalnego R. P. nie będzie łatwe. **Nowy komisarz będzie musiał** przede wszystkim przywrócić zachwiany autorytet Polski w Gdańsku i zmusić hitlerowski senat do respektowania praw ludności polskiej w W. Mieście. Kwestia reformy konstytucji gdańskiej stanie się też zapewne aktualną.

Wierne konstytucji stronnictwa gdańskie żywią nadzieję, że Polska nie dopuści do takiej zmiany statutu W. Miasta, która wydałaby Gdańsk na łup hitlerowców i sprowadziła nieobliczalne następstwa na tym skrawku Europy.

Wręczenie buławy



We wtorek 10 b. m. o g. 15-ej nastąpił moment uroczystego wręczenia Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych gen. Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi buławy marszałkowskiej przez P. Prezydenta

Rzym i Londyn

na drodze do porozumienia

RZYM, 10.11. Stosunki włosko-angielskie doznały w ostatnich godzinach zdecydowanego przeobrażenia, tak dalece, że **na łamach dzienników włoskich pojawiają się wiadomości o prawdopodobieństwie wyjazdu ministra spraw zagranicznych Ciano do Londynu.** Tutejsze koła dobrze poinformowane podkreślają jednak, że na razie należy wpierw jeszcze przygotować na drodze dyplomatycznej proponowane przez Mussoliniego gentlemen agreement.

Dzienniki włoskie z naciskiem podkreślają dobrą wolę Włoch dojścia do porozumienia i notują ze wzrastającym zadowoleniem ugodowe odgłosy tych intencji, nadchodzące z Anglii, przede wszystkim na marginesie ostatniego przemówienia premiera Baldwina. W tym stanie rzeczy dyplomacja winna wykorzystać obecne polepszenie atmosfery w stosunkach angielsko - włoskich do energicznego ruszenia z miejsca zagadnienia ogólnej pacyfikacji Europy.

Po wręczeniu buławy

Wysokie odznaczenie japońskie

We wtorek, o godz. 20-ej odbyła się w sali kolumnowej Zamku królewskiego wieczerza, wydana przez Prezydenta Rzeczypospolitej na cześć marszałka Śmigłego-Rydza. W wieczerzy wzięli udział: kard. Hlond, kard. Kakowski, premier, pp. marszałkowie Senatu i Sejmu, ministrowie, b. premierzy, prezes Najwyższej Izby Kontroli, prezes Sądu Najwyższego, prezes Prokuratorii Generalnej i pierwszy prezes Trybunału Administracyjnego, inspektorowie armii oraz generałowie i wyżsi dowódcy.

WARSZAWA, 10.11. (PAT).— Z okazji wręczenia buławy, cesarz Japonii odznaczył marszałka Śmigłego-Rydza wielką wstęgą orderu „Wschodzącego Słońca".

Japoński attache wojskowy gen. Sawada został dziś o godz. 16.30 przyjęty na audiencji przez pana marszałka Śmigłego - Rydza i zameldował mu o powyższym wysokim odznaczeniu, a jednocześnie złożył mu w imieniu japońskiego ministra spraw wojskowych i wojska japońskiego gratulacje z powodu dzisiejszej nominacji, wyrażając przy tym nadzieję, że przyjazne więzy pomiędzy obu armiami staną się jeszcze serdeczniejsze.

Święto policji

We wtorek korpus Policji Państwowej uroczyście obchodził doroczne swe święto.

O godz. 8-ej zostało odprawione nabożeństwo za poległych oficerów i szeregowych P. P., na którym obecny był p. premier gen. Sławoj-Składkowski.

Po nabożeństwie w sali honorowej komendy głównej P. P. odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy 26 policjantów poległych w roku 1935/36.

Ogółem od powstania Państwa Polskiego zginęło na posterunku 613 oficerów i szeregowych P. P.

Min. Bek u króla Edwarda

3-ci dzień wizyty londyńskiej

LONDYN, 10.11. Min. Beck **przyjęty został w towarzystwie ambasadora Raczyńskiego na audiencji specjalnej w Buckingham - Palace przez króla Edwarda.**

Po audiencji odbyło się w pałacu śniadanie, na które król zaprosił polskiego ministra spraw zagranicznych. W śniadaniu tym oprócz min. Becka i ambasadora Raczyńskiego brali udział min. Eden, minister lord Halifax, feld marszałek lord Cavan, b. ambasador brytyjski w Warszawie sir William Erskine, sekretarz króla sir Godfrey Thomas oraz dwaj wybitni przemysłowcy sir John Ramsden i sir Alexander Roger.

Po południu odbyła się w hotelu „Claridge" konferencja prasowa.

W odpowiedziach na liczne zapytania dziennikarzy **min. Beck przedstawił znane stanowisko Polski w sprawie żydowskiej, wskazując na wadliwą strukturę gospodarczą i społeczną ludności żydowskiej w Polsce,** zaznaczył, że rząd polski śledzi z zainteresowaniem dążenia żydowskie do zwiększenia emigracji i przedstawił stosunek Polski do problemu konferencji lokarneńskiej.

Na jedno z pytań, dotyczących trudności między Polską a Czechosłowacją min. Beck odpowiedział w tym duchu, że trudności te nie wchodzą w zakres zagadnień międzynarodowych, lecz należą do problemów dwustronnych pomiędzy Polską a Czechosłowacją.

Wzrost wpływów żydowskich

w Centralnej Komisji Przywozowej

Centralna Komisja Przywozowa rozdziela, jak wiadomo, w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu towarowe kontyngenty przywozowe.

W skład Centralnej Komisji Przywozowej wchodzili dotychczas przedstawiciele Izb Przemysłowo - Handlowych, oraz organizacyj gospodarczych więc Związku Kupiectwa Polskiego, Centralnego Związku Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego, i żydowskiego związku kupców.

Jak dowiadujemy się, dzięki **wpływom żydowskim, w tych dniach ma ulec reorganizacji dotychczasowy skład Centralnej Komisji Przywozowej — na korzyść żydostwa.**

Oto ma być wprowadzone do C. K. P. jeszcze jedno stowarzyszenie żydowskie p. n. „Stowarzyszenie przedstawicieli handlowych", które jest organizacją całkowicie prawie żydowską, prowadzoną przez p.p. Perlów, Friedów i t. p. W dodatku „Stowarzyszenie przedstawicieli handlowych" grupuje głównie reprezentantów firm zagranicznych, których interesy bynajmniej nie leżą na linii interesów polskiego kupca i konsumenta.

Pomoc Meksyku

dla czerwonej Hiszpanii

MEXICO CITY, 10.11. Dziennik „Prensa" ogłasza zeznania uchodźców z Hiszpanii, którzy potwierdzają wiadomości o czynnej **pomocy udzielanej przez Meksyk hiszpańskim wojskom czerwonym.** Według tych wiedomości conajmniej 10-ciu lotników meksykańskich i stu oficerów marynarki walczy w szeregach wojsk rządowych. Do Mexico City przybyło 17 przedstawicieli armii milicji czerwonej w sprawie omówienia pomocy dla rządu madryckiego.

Tragiczny finał defilady

3 osoby zabite, 8 rannych

MOSKWA, 10. 11. Według danych oficjalnych, dn. 7 listopada, podczas przelotu nad Moskwą samolotów, które brały udział w rewii wojskowej na placu Czerwonym z okazji 19-ej rocznicy rewolucji październikowej, od jednego z samolotów bombardujących **oderwała się część silnika i śmigło. Części te spadły na ulicę Bolszaja Dymitrowska, w tłum, oczekujący na defiladę. Trzy osoby zostały zabite na miejscu, a 8 odniosło rany.** Uszkodzony samolot przeleciał wraz z innymi nad placem czerwonym, po czym odłączył się od grupy samolotów i wylądował pomyślnie na lotnisku.

Więzienie

za używanie liter arabskich

ANKARA, 10. 11. Rząd turecki postanowił stosować bardzo surowo przepisy ustawy o alfabecie w piśmie i druku. Za używanie liter arabskich grozić będzie conajmniej 3 miesiące więzienia.

Rozruchy w Bombaju

BOMBAY, 10. 11. W czasie zamieszek nocy ubiegłej 4 osoby zostały zabite, a 40 odniosło rany.

Fikcja nieinterwencji

Kto mógł sprzedawał broń Hiszpanom

PARYŻ, 10. 11. „Le Figaro" omawia sprawę dostaw samolotów i sprzętu lotniczego przez francuskie firmy lotnicze do Hiszpanii **od dn. 25 lipca, t. j. od chwili wydania zakazu wywozu materiału wojennego do Hiszpanii.**

Pierwsza dostawa nastąpiła w dniu 8 sierpnia. Transport składał się z 14 samolotów myśliwskich typu „Devoitine" i odszedł do Barcelony. W tym samym czasie przesłano przez Tuluzę do Barcelony 6 wielkich samolotów typu „Potez".

W dniu 27 sierpnia wysłano do Madrytu wielki samolot bombowy typu „Bloch", a w dniu 31 sierpnia samolot bombowy typu „Potez".

W pierwszym tygodniu września odleciało przez Tuluzę do Hiszpanii 5 samolotów myśliwskich typu „Livre". W końcu września przekazano rządowi madryckiemu samolot typu „Spad-Bleriot", a w dniu 21 października samolot myśliwski typu „Devoitine".

Powództwo o 25 milionów

Dalszy ciąg afery żyrardowskiej

W b. tygodniu wniesione ma być do II wydziału handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie rekordowe powództwo cywilne, pozostające w związku z ciągnącą się od 2-ch lat sprawą o rabunkową gospodarkę większości akcjonariuszów sp. akc. Zakładów Żyrardowskich, reprezentowaną przez osławiony koncern Boussaca.

Wobec potwierdzenia przez ekspertyzę sądową, iż oszukańcze **tranzakcje dokonywane w ciągu 10-lecia sprawowania rządów w Żyrardowie przez koncern Boussaca pociągnęły za sobą wielomilionowe szkody, mniejszość akcjonariuszów polskich zdecydowała wystąpić do sądu przeciwko koncernowi Boussaca i francuskiej spółce Comptoire de Industrie Cotonniere o zwrot sum bezprawnie podejmowanych w ciągu lat z kas Żyrardowa,** pod płaszczykiem tranzakcji pożyczkowych, jak i dostawy surowców. Wysokość powództwa wyniesie 25 milionów zł. Wobec olbrzymich kosztów sądowych, jakie przypadłyby od tej sumy, skarżący zgłaszają narazie powództwo o wartości nieokreślonej do czasu ścisłego obliczenia szkód.

Pozew mniejszości akcjonariuszów polskich opiera się na przepisach o spółkach akcyjnych, które przewidują, iż w razie nie wystąpienia w ciągu roku zarządu sp. akc. o pokrycie szkód, uprawnienie to przechodzi na mniejszość akcjonariuszów. Pozew mniejszości akcjonariuszów polskich przeciwko koncernowi Boussaca o 25.000.000 zł. popierać będzie adw. H. Wolski.

Zdementowanie pogłosek

O zaręczynach arcyks. Ottona

LONDYN, 10.11. Reuter donosi z Wiednia, że pogłoski o zaręczynach arcyksięcia Ottona Habsburga i księżniczki włoskiej Marii, zostały kategorycznie zdementowane przez przedstawiciela arcyksięcia w Austrii, barona Wiesenera.

Pod znakiem nadużyć

Aresztowanie urzędników skarbowych

LWÓW, 10.11. W związku z nadużyciami, wykrytymi na terenie I-go Urzędu Skarbowego we Lwowie, w dniu dzisiejszym z polecenia prokuratora aresztowano **dwóch funkcjonariuszów tegoż urzędu, a mianowicie: G. Hasiaka i R. Uścieńskiego, którzy łącznie popełnili nadużyć na sumę zł. 7.000.**

Jednocześnie władze skarbowe zawiesiły w urzędowaniu dwóch wyższych urzędników za niedozór.

Wójt defraudant

WILNO, 10.11. Zawieszono w działalnościach wójta gminy szumskiej, powiatu wileńsko-trockiego, Czesława Downar - Zapolskiego, pod zarzutem przywłaszczenia pieniędzy.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 3 a. Dział Ogłoszeń i Kantor (prenumerata) — Aleje Jerozolimskie 3a. I piętro, tel. 7-27-33. Skrzynka pocztowa 745. Konto PKO 23400. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.